Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 138-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, środa, dnia 13 stycznia 1937 r. — Nr 13.

Odprężenie w sprawie Marokka

Niemcy nie naruszą nietykalności terytorium Hiszpanii

Paryż, 12. 1. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje zgodnie z instrukcjami rezydenta generalnego w Rabacie, konsul francuski w Tetuanie 9 stycznia odbył rozmowę z pułkownikiem Beigrederem, pełniącym funkcje wysokiego komisarza w strefie hiszpańskiej Marokku. Wspomniawszy o klauzulach konwencji francusko-hiszpańskiej z r. 1904 i 1912, przedstawiciel Francji w Tetuanie zwrócił uwagę płk. Beigredera na pogłoski zapowiadające przybycie do Melilli oraz do Ceuty kontyngentów cudzoziemskich pozostających na służbie gen. Franco. **Płk. Beigreder odpowiedział iż żadne uformowane oddziały i żadne kontyngenty Legii Cudzoziemskiej nie były stacjonowane w Marokku i nie są tam oczekiwane.** Z oświadczeń, uczynionych podczas tej rozmowy przez płk. Beigredera wynika, że władze w Tetuanie zdają sobie sprawę z poważnych międzynarodowych konsekwencyj, jakie pociągnęłyby za sobą wylądowanie w jakimkolwiek punkcie Marokka kontyngentów cudzoziemskich.rów itd. Zdaniem czynników brytyjskich, obecności **jakichkolwiek wojsk niemieckich, lub organizowanych na modłę wojskową grup ochotników niemieckich w Marokku dotychczas nie stwierdzono.**

Szereg dzienników w specjalnych korespondencjach z Marokka, stwierdza, że wiadomości o aktywności niemieckiej zostały wyolbrzymione i **posądza sfery Kominternu o rozmyślne rozdmuchiwanie tych informacyj.**

ATTACHE FRANCUSKI MOŻE PODRÓŻOWAĆ PO CAŁYM HISZPAŃSKIM MAROKKU.

Paryż, 12 stycznia. (PAT) Attache wojskowy francuski w Tangerze kpt. Kuiset otrzymał glejt na swobodne krążenie po Marokku hiszpańskim, wydany przez tymczasowy wysoki komisariat strefy hiszpańskiej w Marokku.

Oświadczenie kanclerza Hitlera

Berlin, 12. 1. (PAT). Ze źródeł prywatnych donoszą, że **kanclerz Hitler przyjął dziś na audiencji ambasadora Francji Francois Poncet.** Rozmowa dotyczyć miała spraw marokkańskich oraz związanych z tym wzajemnych oskarżeń i polemiki prasowej.

Paryż, 12. 1. (PAT). Havas donosi **komunikat ogłosz. dziś z rana, zawierający informacje otrzymane przez konsula francuskiego w Tetuanie od wysokiego komisariatu hiszpańskiego w Marokku i wiadomości, które nadeszły przed wieczorem o przebiegu rozmowy kanclerza Hitlera z ambasadorem Francois Poncet, sprawiły w kołach politycznych francuskich wrażenie odprężenia. Szczególną wagę przywiązuje się do informacji o zapewnieniach udzielonych przez kanclerza Hitlera, który oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że Niemcy nie miały i nie mają zamiaru naruszania nietykalności terytorium Hiszpanii lub posiadłości hiszpańskich.** Te zapewnienia formalne, główy państwa niemieckiego wywarły uspokojenie.

Wojsk niemieckich nie ma w Marokku

Londyn, 12 stycznia (PAT). W kołach politycznych nadają duże znaczenie wizycie, jaką ministrowi Edenowi złożył dziś pierwszy lord admiralicji, sir Samuel Hoare w towarzystwie szefa sztabu admiralicji adm. Chatfielda. Rozmowa dotyczyła sytuacji w Marokku.

Wydaje się, że **admiralicja brytyjska stanowczo sprzeciwia się wszelkiej demonstracji razem z flotą francuską wokół wybrzeży Marokka hiszpańskiego. Informacje, które posiada admiralicja, nie uzasadniają, przynajmniej w obecnej chwili celowości tego rodzaju demonstracji.** Aczkolwiek placówki brytyjskie stwierdziły, iż w Ceucie wzniesione są fortyfikacje, to jednak wobec tego, że Ceuta jest fortecą, wznoszenie fortyfikacyj zasadniczo nie jest jeszcze pogwałceniem układów. Fortyfikacje te — w myśl układów międzynarodowych z roku 1904 i 1912 wznoszone mogą być jedynie w określonych ściśle strefach.

Co się tyczy infiltracji niemieckiej, placówki brytyjskie stwierdziły, że w Ceucie i w innych miejscowościach Marokka hiszpańskiego znajdują się Niemcy zatrudnieni w charakterze doradców technicznych, gospodarczych, inżynie-

Spokój na froncie madryckim

Avila, 12. 1. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że **na froncie madryckim już drugi dzień panuje spokój.** Powstańcy nie kontynuowali w poniedziałek natarcia, lecz ograniczyli się do przegrupowania oddziałów dla przyszłych operacyj. Jak stwierdzają tu, chodzi poprostu o przerwę usprawiedliwioną zarówno koniecznościami wojskowymi, jak i potrzebą odpowiedzi na reakcję nieprzyjacielską. Jest rzeczą możliwą, że decyzja wojsk rządowych ewakuowania całkowitego stolicy odgrywa pewną rolę w tej taktyce wyczekiwania ze strony wojsk powstańczych.

Japońskie dementi

Tokio, 12. 1. (PAT). Cała poważna prasa japońska nie podaje wiadomości formalnie zdemaskowanej przez japońskie M. S. Z. i M. S. Wojsk. o rzekomym przybyciu oddziałów japońskich do Hiszpanii. Koła zbliżone do M. S. Z. oświadczają, że minister Arita wydał już polecenie dyplomatycznym przedstawicielom Japonii we Francji, Anglii, Włoszech i Niemczech zbadania źródła pochodzenia zdementowanych pogłosek.

Czerwoni ochotnicy

Hendaye, 12. 1. (PAT). W dniu wczorajszym przybyła do Barcelony nowa partia ochotników zagranicznych. Przeważają Francuzi, Belgowie i Niemcy. Ochotnicy zostali przyjęci na dworcu uroczyście z muzyką.

Zatrzymanie sowieckiego statku

Moskwa, 12. 1. (PAT). Agencja Tass podaje: Prasa sowiecka zamieszcza następującą wiadomość: Dn. 8 stycznia **powstańcze okręty wojenne zatrzymały w zatoce gaskońskiej statek sowiecki „Smidowicz“** i uprowadziły go do jednego z portów, zajętych przez powstańców.

Zgon. ś. p. Ks. Biskupa Bromboszcza

Katowice, 12. 1. **Dziś w nocy o godz. 3. zmarł tutaj biskup-sufragan diecezji śląskiej ś. p. Ks. Dr Teofil Bromboszcz.**

Ś. p. Ks. Biskup Bromboszcz urodził się 26. IV. 1886 r. w Katowicach-Ligocie. Święcenia kapłańskie otrzymał 26. VI. 1912 r. Jako kapłan diecezji wrocławskiej pracował na kilku placówkach duszpasterskich. Podczas organizowania diecezji śląskiej odegrał rolę pierwszorzędną. Następnie został On kanclerzem Kurii biskupiej. Podjął wtedy myśl zbudowania katedry w Katowicach. Następnie był proboszczem rozległej parafii w Mysłowicach. Na tym stanowisku zastała go nominacja na biskupa sufragana diecezji śląskiej. W dn. 3. VI 1934. otrzymał sakrę biskupią. W ostatnim czasie ś. p. Ks. Biskup Bromboszcz piastował następujące urzędy: wikariusza generalnego, prepozyta kapituły katedralnej, asystenta kościelnego D. i. A. K.

Ś. p. Ks. Biskup Bromboszcz był wybitnym pracownikiem naukowym. Jego specjalnością był Nowy Testament. Zostawił po sobie rozprawę: "Einzug Jesu in Jerusalem" (druk. w „Bibl. Zeitschrift“. 1911) i cenne dzieło: "Die Einheit des Johannes — evangeliums“, 1927.

Cechowała go wielka wiedza i dobroć, która Mu zjednywała serca wszystkich. R. i. p.

Pogrzeb w Katowicach w piątek o godz. 10. rano.

Nowi członkowie Stronnictwa Narodowego w Berezie

Białystok, 12. 1. (PAT) **W związku z wypadkami na terenie pow. wysoko-mazowieckiego w dn. 1 bm. w dalszym ciągu osadzeni zostali w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej członkowie Stronnictwa Narodowego: Stefan Żukowski i Antoni Tyborski.**

Wojska Czang-Sue-Lianga buntują się

Szanghaj, 12. 1. (PAT). W Sian-Fu panuje nadal poważna sytuacja. **Agitacja na rzecz jednolitego frontu z komunistami wzmaga się, gdyż do Sian-Fu** przybyli przywódcy czerwonej armii chińskiej i wobec tego należy przewidywać, że w najbliższym czasie wojska rządowe rozpoczną akcję zbrojną, o ile przywódca dawnej armii Czang-Sue-Lianga gen. Jang-Czu-Czeng nie zmieni swego stanowiska, co zresztą nie wydaje się prawdopodobnym.

Szanghaj, 12. 1. (PAT). Nadzieje na pokojową likwidację naprężenia w prowincjach północno-zachodnich, jak widać z informacji nadeszłych z Lojang, znacznie zmniejszyły się. **Z głównej kwatery armii czerwonej chińskiej gen. Mao-Tse-Tung prowadzona jest wśród studentów chińskich agitacja.** Gen. Ku-Tsu-Tung wydelegowany obecnie z Nankinu do Sian-Fu z komisji wojskowej i gen. Wang-Su-Czang, nowy komisarz pacyfikacji prowincji Kau-su, wezwali gen. Jang-Czu-Czenga do przeprowadzenia reorganizacji zarządu prowincji w myśl żądań rządu nankińskiego. Wezwanie to ma charakter ultimatum. **Gen. Jang-Czu-Czeng koncentruje wojska dokoła stolicy prowincji Szen-Si, gotując się do walki z armią nankińską. Czang-Sue-Liang, zamknięty w Nankinie, zwrócił się podobno do swoich stronników w Sian-Fu z zaleceniem pokojowego załatwienia sporu i wysłał 2 delegatów z poleceniem do armii południowo-zachodniej poddania się stosownym rozkazom.**

Polska uznała de facto aneksję Abisynii

Rzym, 12. 1. (PAT). Agencja Stefani donosi: **Minister spraw zagranicznych przyjął ambasadora polskiego, który zakomunikował w imieniu swego rządu, iż konsulat generalny polski w Rzymie upoważniony został do uważania terytorium Abisynii za podlegające jego właściwości terytorialnej.**

Przed nowymi procesami w Sowietach

Moskwa 12. stycznia. (PAT). **Według wiadomości, pochodzących z tutejszych kół zagranicznych, proces aresztowanych Niemców odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Proces Radka, Piatakowa, Sokolnikowa i towarzyszy ma być jawny. Ostatnie przemówienie Ordżonikidze oraz artykuł „Prawdy“, atakujący Radka w sposób niesłychanie gwałtowny, pozwalają przypuszczać, iż Radkowi grozi surowa kara.**

HORTHY — „KSIĘCIEM WĘGIER“?

Praga, 12. 1. Agencja Ceps donosi z Budapesztu, że rząd obecny Daranyiego planuje reformę konstytucji zmierzającą do wzmocnienia władzy Regenta. Naczelnik państwa w myśl tych planów miałby prawo zatwierdzania ustaw, udzielania tytułów szlacheckich i t. p. Równocześnie Regent ma otrzymać tytuł „księcia Węgier“. Było by to nowym odroczeniem sprawy restauracji Habsburgów.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 12. stycznia (Telef.). W czasie dzisiejszego ciągnienia Państw. Loterii Klasowej padły wygrane: **10.000 zł.** na nr. 45.226 57214, 84179, 129865, 184684, po **5.000 zł.** na nry 67218, 169540, po **2.000 zł.** na nry 11578, 22704, 29013, 39751. 62140, 65266, 72061, 81089, 86248, 95681, 99644, 114561, 121836, 133159, 154476.

W trzecim i czwartym ciągnieniu wygrana **25.000 zł.** padła na nr. 8.020, wygrana **20.000 zł.** na nry 144688, **10.000 zł.** na nry 124025, 186317, po **5.000 zł.** na nry 5278, 87055, 150305 155362, 178655, po **2.000 zł.** na nry 21956, 33007, 66613, 80813, 81576, 82871, 83238, 128835, 128894, 139157, 147057, 149862, 170636.

Japońska organizacja szpiegowska

Szanghaj, 12. 1. (PAT). Dokumenty, znalezione w związku z wykrytą organizacją szpiegowską japońską w Czeng-Czou, zawierają dowody, że w różnych częściach prowincji Ho-Nan na północ od rzeki żółtej Hoang-Ho Japończycy prowadzili propagandę na rzecz ruchu autonomicznego. Z zajętych dokumentów wynika, że agenci japońscy prowadzili **agitację przeciw rządowi nankińskiemu, szpiegowską w wojsku chińskim, wykradając mapy i plany,** tworzyli organizację przejmowania urzędowych depesz chińskich, a także organizację bandytów uzbrojonych dla wywoływania rozruchów w kraju.

P. minister sprawiedliwości
o zastraszających rozmiarach korupcji

Warszawa, 12 stycznia. (Telef.). Dziś na **posiedzeniu** Komisji Budżetowej Sejmu p. **min.** sprawiedliwości wygłosił obszerne przemówienie. Duża uwagę zwrócił szczególnie ten ustęp przemówienia, w którym p. min. Grabowski mówił o przestępczości wśród urzędników. P. minister mówił m. in.:

„Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — oto nazwy chorób toczących mło dy organizm naszej państwowości. Nie jestem **gołosłowny.** Wystarczy, jak wymienię takie **sprawy** jak wicedyrektora Departamentu Podatkowego Ministerstwa Skarbu Michalskiego, **który stworzył cały system łapowniczy, jak proces naczelnika Urzędu Skarbowego Krzysztoforskiego i jego 19 wspólników, proces, który świeżo tkwi jeszcze w pamięci Panów, gdzie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosiła ponad ćwierć miliona zł., inną sprawę, która niebawem znajdze się na wokandzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki tak, jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymał nawet łapowniczą emeryturę, sprawę starosty działdowskiego — Twardowskiego, sprawę starosty Krawczyka i tyle innych mniej lub bardziej głośnych procesów, których pełne były szpalty dzienników.**

Tu, panowie nie wolno chować głowy w piasek, tu trzeba otwarcie przyznać, że **korupcja i złodziejstwo grosza publicznego zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Walkę bezwzględną i bezkompromisową wytoczyłem tym przestępstwom. Rząd nie cofnie się przed najdalej idącymi środkami, ażeby niebezpieczeństwo radykalnie usunąć.**

Ale na to, żeby skutecznie z przestępcami walczyć, na to żeby skutecznie przestępców tych ścigać, władze sądowe i prokuratorskie muszą o przestępcach tych wiedzieć. Pragnę zwrócić uwagę na charakterystyczne dla naszych polskich stosunków zjawisko. Wśród instytucyj publicznych, wśród ich kierowników istnieje niczym nieuzasadniony wstręt do meldowania powołanym do ścigania władzom o dokonanym przestępstwie, istnieje tendencja załatwiania w swoim własnym zakresie spraw, które winny być rostrzygnięte na forum sądowym. Przesłanką jest rzekomy prestiż instytucji, w rzeczywistości jest to działanie społecznie szkodliwe, stojące na granicy poplecznictwa.

Wszystkie siły w Państwie winny być ześrodkowane dla walki z przestępczością, wymaga od nas tego obronność i bezpieczeństwo Państwa".

Nie ma powodów do alarmów
o zdrowie Ojca św.

Miasto Watykańskie 12 stycznia. (KAP) **Wczoraj w pewnych sferach nie dość dobrze zresztą poinformowanych rozeszły się alarmujące pogłoski o rzekomym pogorszeniu się stanu zdrowia Ojca św. Sekretariat stanu pogłoskom tym całkowicie zaprzeczył. Papież ubiegłą noc spędził bardzo dobrze, lepiej może od innych nocy w czasie choroby, wczoraj zaś z rana po wizycie lekarskiej i wysłuchaniu Mszy św., podczas której komunikował się, przyjął na przeszło godzinnej audiencji kard. Pacelli, a następnie konferował w ciągu blisko trzech kwadransów z arcybiskupem Pizzardo. W ogóle stan zdrowia Ojca św. uważać należy za mniej więcej ustalony. Ból w lewej nodze złagodniał, silniej natomiast dolega Papieżowi noga prawa, być może dlatego, że choroba ukazała się tam później. Oczywiście jest rzeczą niemożliwą czynić jakieś przewidywania, jest jednak nadzieja, że o ile nie wystąpią komplikacje, Ojciec św. pod koniec bieżącego miesiąca będzie mógł po kilka godzin dziennie spędzać w specjalnie przygotowanym fotelu. Nie jest wykluczone, że Papież rozpocznie wówczas udzielać niektórym osobom audiencyj prywatnych. Plan dnia Ojca św. został mniej więcej ustalony, przy czym zasadniczo obejmuje codzienną konferencję z kard. Pacellim oraz innymi kardynałami w sprawach nie cierpiących zwłoki.**

Rozpaczliwa sytuacja młodzieży prawniczej
Nadmiar aplikantów

„Rękojmią wysokiego poziomu stanu sędziowskiego jest należyte przygotowanie do tego zawodu młodzieży prawniczej: asesorów i aplikantów sądowych.

Olbrzymia fala młodzieży po ukończeniu wydziałów prawnych dąży do zawodu sędziowskiego i adwokackiego, wstępuje zatem na aplikację sądową i adwokacką. Wskutek tego już w chwili obecnej wytworzył się wielki „zator" młodzieży prawniczej, **o której nie można powiedzieć, że jest bezrobotną, ale która nie zarobkuje. Nadmiar aplikantów adwokackich czyni iluzorycznymi ich zarobki, nadmiar aplikantów sądowych zrodził instytucję aplikacji bezpłatnej. Spośród 2000 aplikantów sądowych zaledwie 10 proc. ma etaty płatne.** Bezpłatni aplikanci są częstokroć w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

Znam wypadki, gdy aplikant sądowy utrzymywał się z budżetu 25 zł. miesięcznie, otrzymywanych z dobroczynności. Znam wiele wypadków, gdy aplikant zarabiał na życie rzemiosłem lub pracą fizyczną, jako robotnik nie wykwalifikowany. **Znam wypadek aplikanta, który mieszkał kątem w izbie dozorcy, nie mając w niej nawet własnego łóżka.**

ZNAM WYPADEK, GDY APLIKANT NA POSIEDZENIU SĄDOWYM ZEMDLAŁ Z GŁODU!...

Wytworzył się przy tym stan, że aplikanci sądowi, którzy według obecnego systemu skupiać mają jedynie kandydatów do sądownictwa — ilościowo przekraczają wielokrotnie kontyngenty konieczne do corocznego uzupełnienia kadr sądownictwa. Wystarczyłoby niecałe 400 asesorów i 400 aplikantów, jest zaś około 700 asesorów i 2000 aplikantów — przy ilości zaledwie 70 do 100 osób, potrzebnych corocznie do uzupełnienia kadr sędziowskich.

Należy szukać dróg wyjścia zarówno przez stopniowe rozładowanie „zatoru" już istniejącego, jak zapobieżenie tworzeniu się takich zatorów w przyszłości. Trzeba wejść na drogę gospodarki planowej w dziedzinie personalnej obsady sądownictwa i uzupełnienia adwokatury".

Dwa wyroki śmierci w Poznaniu

Poznań, 12. 1. (PAT). **W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zapadły dwa wyroki śmierci.** Przed trybunałem odpowiadali **Klemens Kotłowski i Władysław Frankiewicz, przywódcy groźnej szajki bandytów,** która przez dłuższy czas grasowała na terenie Pomorza i W. M. Gdańska, napadając na zagrody z bronią w ręku.

W listopadzie 1935 r. bandyci dokonali włamania do składu jubilerskiego Marza w Sopotach, gdzie skradli znaczną ilość biżuterii wartości ok. 5.000 guldenów. Wracając z łupem złoczyńcy natknęli się na granicy polsko-gdańskiej na strażnika, którego zasypali gradem kul. Strażnik cudem tylko uniknął śmierci. Bandyci udali się następnie do Bydgoszczy, gdzie ukryli się w pewnym mieszkaniu przy ul. Wierzbickiego. W kryjówce tej zaskoczyła ich w nocy policja. Bandyci w bieliźnie zbiegli przez okno, ostrzeliwując się gęsto. W wyniku pościgu ujęto Kotłowskiego. Frankiewicza udało się przychwycić dopiero w grudniu 1935 r. Opryszek wyrwał się jednak eskortującemu go policjantowi i boso zbiegł przez zamarznięte jezioro, ukrywając się w lesie. Wkrótce znalazł się jednak również pod kluczem.

Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał obu bandytów za liczne zbrodnie i rabunki na karę śmierci przez powieszenie. Obecnie Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Ś. p.

BOGACZOWA MARIA

po długich a ciężkich cierpieniach zaopatrzona Św. Sakramentami **zmarła dnia 12 stycznia 1937 r.** w Krasnem.

Pogrzeb odbędzie się dn. 14 stycznia 1937 r. o godz. 9 i pół rano w Krasnem,

o czym zawiadamia i o modlitwę za duszę śp. Zmarłej Matki prosi

Ks. Andrzej Bogacz z rodzeństwem

Królowa holenderska nie przybędzie do Krynicy

Warszawa, 12. stycznia. (Telef.). Do Warszawy nadeszła wiadomość, że **królowa holenderska nie przyjedzie do Krynicy. Królowa Wilhelmina** uda się do jednej z miejscowości austriackich, gdzie w drugiej połowie stycznia nastąpi spotkanie z książęcą parą, bawiącą w Krynicy. Prasa europejska poświęca dużo uwagi pobytowi księżniczki Juliany i ks. Bernarda w Krynicy. Jedynie prasa niemiecka milczy na ten temat.

Budżet sowiecki na r. 1937
20 miliardów na cele wojskowe.

Moskwa, 12. 1. (PAT) W poniedziałek o godzinie 8 w wielkim pałacu Kremla nastąpiło otwarcie 3 sesji „Ciku". Skład prezydium sesji jest prawie taki sam, jak i na 8 Wszechzwiązkowym Kongresie Sowietów. Stalin, Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow obecni byli tylko na początku dzisiejszego posiedzenia, po czym opuścili zebranie. **Głównym zadaniem obecnej sesji jest rozpatrzenie i uchwalenie budżetu państwowgo na rok 1937.**

Budżet państwa na rok 1937 został preliminowany w wysokości: **dochody 97,782 miliardów rubli, rozchody 96,852 miliardów rubli.**

Budżet wojskowy został ustalony w wysokości 20 miliardów rubli. W roku ubiegłym wydatki wojskowe przewidziane były w budżecie w kwocie 15 miliardów.

Mufti Jerozolimy przed komisją królewską

Jerozolima, 12. 1. (PAT) Dziś stanął przed komisją królewską po raz pierwszy Al Husseini, mufti jerozolimski. Oświadczył on: celem naszym jest niepodległość arabska w Palestynie. Większość członków naczelnego komitetu arabskiego przysłuchuje się przemówieniu muftiego.

—:-:-:—

Nasze sądownictwo
w świetle debaty komisji budżetowej

Warszawa, 12. 1. (Telef.). Dziś przez cały dzień toczyła się **dyskusja w komisji budżetowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.** Omawiano bardzo szczegółowo różne bolączki wymiaru sprawiedliwości zarówno w zakresie prawa jak i organizacji sądownictwa, sytuację finansową sędziów i prokuratorów i t. d. **Szczególnie duże wrażenie zrobiło wystąpienie p. ministra Grabowskiego w sprawie nadużyć urzędniczych. Jednakże zawiodły nadzieje na jakieś wyjaśnienie sprawy Parylewiczowej.** Referent poseł Sioda wspomniał o brzydkich aferach w okręgu wileńskim i krakowskim, po za nim sprawę Parylewiczowej poruszył poseł Jedynak dopiero na wieczornym posiedzeniu. Mając na myśli Parylewiczową, mówił on: Chcę się ustosunkować do niej nie w ten sposób, jakobym bronił tę osobę, bo sądzę, że niedługo przewód sądowy w należytym stopniu wykaże jej winę, ale chodzi mi o to, że **przy tej sposobności został rzucony cień na sądownictwo małopolskie.** Pochodzę z tego terenu i śledząc przebieg tej sprawy nie widziałem do dziś ani jednego faktu, który by stwierdzał, że sądownicy, protegowani Parylewiczowej, są zawieszeni lub przeniesieni. Proszę p. ministra — mówił poseł Jedynak — o naświetlenie tej sprawy, bo pod niewyjaśnionymi zarzutami stoi całe sądownictwo małopolskie.

Odpowiedź p. ministra

Pan minister Grabowski odpowiedział posłowi Jedynakowi, że opierając się na danych dnia dzisiejszego stwierdza, iż pewne fakty zostały dokonane w tej sprawie. **A więc dyscyplinarnie usunięty został sędzia Tad. Michałowski z Rzeszowa, zawieszony w trybie dyscyplinarnym i nieprawomocnie zwolniony notariusz Orzechowski i notariusz Kuźniarski. To jest cały plon tej sprawy. P. minister podniósł, że oblicze całego sądownictwa w tym najbardziej krzywym zwierciedle zostało nietknięte. Istnieją oczywiście sporadyczne wypadki, jak w każdym najlepszym zgromadzeniu ludzkim istnieją t. zw. parszywe owce, ale w tej sprawie istnieją dotychczas trzy wypadki.**

——ooo——

Przesłuchiwanie mjr. Zajączkowskiego

Warszawa, 12. 1. (Telef.) Z Lublina donoszą, że podprokurator Sądu Okr. Grzybowski przesłuchał w sobotę majora emerytowanego **Zajączkowskiego,** oskarżonego o publiczne postawienie zarzutów, zniesławiających wojewodę kieleckiego **Dziadosza.** Sprawa ta wiąże się z rozprawą Lisa-Błońskiego, kiedy to major Zajączkowski zarzucił wojewodzie Dziadoszowi krzywoprzysięstwo oraz przeinaczenie dokumentu, za co był skazany sądownie w r. 1926, a po przewrocie majowym ułaskawiony przez Prezydenta Rzplitej. Następnie major Zajączkowski twierdził również, że p. Dziadosz przeinaczył swoją ewidencję legionową. W związku z tym p. premier Składkowski tuż przed świętami Bożego Narodzenia wystosował do ministra sprawiedliwości pismo, w którym prosił o zbadanie, czy istotnie w czasie rozprawy sądowej padło ciężkie oskarżenie pod adresem wojewody Dziadosza, a jeśli tak, to p. premier prosi o wytoczenie majorowi Zajączkowskiemu procesu o zniesławienie. Sobotnie przesłuchanie majora Zajączkowskiego pozostawało prawdopodobnie w związku z owym pismem premiera.

Delegacja gdańska przyjedzie na sesję styczniową Ligi Narodów

Warszawa, 12. stycznia. (Telef). Agencja Press donosi z Gdańska, że w tamtejszych kołach politycznych słychać, iż wbrew pierwotnym zapowiedziom na sesję styczniową Ligi Narodów udać się ma do Genewy delegacja Wolnego Miasta, a mianowicie prezydent senatu Greiser z liczniejszym otoczeniem, niż to zwykle bywało. **W opinii publicznej Wolnego Miasta trzymuje się przekonanie, że decyzja w sprawie wyjazdu delegacji gdańskiej do Genewy zapadła po zakończeniu rokowań z Polską.** Jak słychać, jedna sprawa nierozstrzygnięta w rokowaniach polsko-gdańskich dotyczy przyszłego wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku.

Kierowniczka agencji pocztowej rozpoznała bandytów

Kraków, 12. stycznia. **W toku śledztwa w sprawie napadu bandyckiego na kierowniczkę agencji pocztowej w Klęczanach p. Grudkową, aresztowano dwóch notorycznych przestępców Stan. Lorka i Józefa Szkaradka, w których Grudkowa rozpoznała napastników.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 1. (Telef) **Giełda dewizowa:** Holandia 289,60; **Berlin** 212,36; Bruksela 89,25; Gdańsk 100,00; Londyn 25,97; Nowy Jork sprzedaż 5,28¾; Paryż 24,69; Praga 18,54; Zurych 121,40; Wiedeń sprzedaż 99,20; kupno 98,80; Mediolan 27,88; marka niemiecka srebrna sprzedaż 132,00; kupno 127,00; 4% pożyczka konsolidacyjna 49.50; 7% stabilizacyjna 447,00; inwestycyjna pierwszej emisji 64,25; drugiej emisji 65,25; dolarówka 46,25; 5% konwersyjna 62,25.

Akcje: Bank Polski 107,50; Węgiel 16,25; Ostrowiec 25,00; Starachowice 32,75.

Topienie sprawy żydowskiej w powodzi frazesów

Sprawa żydowska wypływa co chwila na powierzchnię naszego życia i myślenia politycznego. A to jakiś Przytyk, — to znów debata prasowa lub parlamentarna... Jest to rzecz uderzająca! Dowodzi bowiem, że sprawa jest aktualna bardziej, niż jakakolwiek inna, — a także, że dotąd jest niezałatwiona; gdyby bowiem była załatwiona, gdyby bodaj plan jej załatwienia był znany, toby się jej nie wałkowało wciąż, i nie byłoby tych tragicznych wydarzeń, jak w Czyżewie, których jedynym rezultatem jest pomnożenie załogi obozu w Berezie o kilku młodych narodowców.

To samo wypada powiedzieć o ostatniej dyskusji na komisji spraw zagranicznych. Zderzyły się z sobą dwa stanowiska: żydowskie i rządowe.

NIGDZIE!

Stanowisko żyda Mincberga było w miarę złośliwe i w miarę bezczelne. Trudno to inaczej określić.

P. Mincberg pozwolił sobie na określenie antysemityzmu jako sportu, który młodzieży polskiej daje możność „wyżywania się". P. Mincberg sądzi, że głupimi złośliwościami zdoła stępić ostrze antysemityzmu. Niech się łudzi! Tym gorzej dla niego i dla jego współwyznawców. Tym przykrzejsze będzie rozczarowanie. Tym boleśniejsze będzie poznanie, że ma do czynienia z ruchem, który narodowym nazywa się nie tylko dlatego, że idzie w imię narodowych haseł, ale także dlatego, że obejmuje cały naród, pominąwszy oczywiście pp. Barlickich i Niedziałkowskich.

P. Mincberg był jednak nie tylko złośliwy. Był także bezczelny... Postawił bowiem zasadę, że żydzi zgadzają się tylko na emigrację do Palestyny. Tylko do Palestyny. Nie gdzieindziej! Cóż to znaczy? Znaczy, że emigrować z Polski nie chcą! Bo Palestyna ani może wchłonąć żydostwo polskie, ani chce. I to p. Mincberg dobrze wie! Lepiej nawet, niż my. Gdy więc mówi: — tylko Palestyna, — to mówi: —nigdzie! Nie pójdziemy nigdzie.

I to p. Mincberg mówi narodowi zbudzonemu, — narodowi, który dość chyba jasno powiedział, że żydów chce się pozbyć, i że sam chce swoje sprawy załatwiać!

SPRAWA UTOPIONA.

Przejdźmy teraz do stanowiska, które nazywamy „rządowym". Rozumiemy przez nie poglądy wypowiedziane przez p. min. Becka i posłów, jak p. Miedziński, Walewski i inni.

Daje się ono streścić w następujących słowach:

— Zrobiliśmy niezmiernie wiele. Sprawę emigracji żydowskiej postawiliśmy na „platformie międzynarodowej" i zdołaliśmy ją związać z zagadnieniem nowego podziału kolonii, względnie udostępnienia surowców.

Gdybym był posłem i członkiem komisji spraw zagranicznych, tobym poprosił o głos i powiedziałbym tak:

— Panie ministrze, panowie rada! To, co panowie mówicie, jest tylko mówieniem. Tym zaś sprawy nie rozwiążecie! Powiedzieliście w Genewie, że kwestię żydowską włączacie w obręb wielkich spraw świata. Odpowiedziano wam: — dobrze, i owszem... Albowiem taki jest sposób topienia każdej żywotnej sprawy w pewnym jeziorze, nad którego brzegiem przemawialiście do narodów świata w sprawie żydowskiej.

ZADOWOLENIE P. MINCBERGA.

P. Mincberg nie miał nic do powiedzenia po antysemickim wystąpieniu p. Miedzińskiego. Bo i cóż miałby mu powiedzieć? Gdyby chciał być szczerym, toby powinien był zapewnić, że jest zadowolony z urzędowego entuzjazmu dla genewskiej inicjatywy. Lecz tego powiedzieć nie mógł. A polemizować z antysemityzmem p. Miedzińskiego nie wypadało. Bo nie trzeba drażnić...

Dlatego nie przemawiał, a „Gazeta Polska" streściwszy mowy pp. Miedzińskiego i min. Becka zakończyła swoje sprawozdanie stereotypowym: „Na tym debata została zakończona..."

Na szczęście komisja sejmowa nie jest jeszcze społeczeństwem. Że ona zakończyła swoje „debaty", z tego jeszcze nie wynika, by je zakończyło społeczeństwo. Owszem, przeciwnie! Teraz dopiero powinno ją rozpocząć.

Jakże się bowiem przedstawia sprawa emigracji żydowskiej w świetle tych wyjaśnień, któreśmy podczas dyskusji komisyjnej otrzymali?

Przedstawia się tak, że — rząd jest „zasadniczo" za emigracją żydowską. „popiera" emigrację do Palestyny, — i poza tym uważa, że należy czekać na rezultat owej inicjatywy genewskiej.

GŁOS SPOŁECZEŃSTWA.

Nie sądzimy, by te wyjaśnienia uspokoiły społeczeństwo... Palestyna jest za szczupłym terenem imigracyjnym; kto na nią liczy, ten ulega niebezpiecznemu złudzeniu. Trzeba więc szukać innych terenów. Z przemówienia posła Walewskiego widać, że rząd tego nie robi. Czyżby liczył na to, że dzięki jego wystąpieniu w Genewie same rządy zamorskich krajów będą się licytowały między sobą w zaproszeniach polskich żydów do osiedzenia się u nich?

W tych warunkach głos ma społeczeństwo. Zanosi się bowiem na to, że zdrowy odruch narodowy przeciw żydowskiej hegemonii zostanie zmarnowany i utopiony w powodzi frazesów, które stworzyły atmosferę obrad na komisji spraw zagranicznych.

Frazesy są niebezpieczne. Mają zdolność usypiania czujności. Zwłaszcza, gdy nimi operują czynniki urzędowe... Trzeba się jednak bronić przed sennością. Bronić się przez chłodny rozbiór tych frazesów. Pokaże się wówczas, że kwestia emigracji żydowskiej nie tylko nie posunęła się ostatnio naprzód, ale stanęła w miejscu. Jest dziś skutkiem tego dalsza od rozwiązania, niż dawniej!

J. P.

Przegląd prasy...

Młodzi i starzy germanofile mają głos

Młodokonserwatywny „Bunt Młodych" występuje przeciw rzekomej zmianie naszej polityki w stosunku do Niemiec. Szczególne żale ma do naszej lewicy, która zawsze była nastrojona przyjaźnie do Niemiec, a teraz występuje przeciw III Rzeszy. „Polska racja stanu" — pisze „Bunt Młodych" — polega na przyjaźni z Niemcami.

„Endecja, — oświadcza — która była zawsze antyniemiecka, działa na niekorzyść polskiej racji stanu nieświadomie, przez głupotę. Lewica sanacyjna, która aż zbyt dobrze orientowała się za Weimaru w prawdziwych wytycznych polskiej racji stanu, działa świadomie na jej niekorzyść. Pienią się ci ludzie na wspomnienie największych polskich mężów stanu 19 wieku. Nie mogą bez wściekłości wymawiać takich nazwisk, jak Ksawery Lubecki, jak Aleksander Wielopolski i Agenor Gołuchowski. A już sami idą śladami godnych swych przodków — odtrąconego targowiczanina Kołłątaja, zdrajców-jakobinów Szaniawskiego i Zajączka, radykała Gurowskiego, śladami Marchlewskiego i Dzierżyńskiego".

Podobne stanowisko zajmuje p. Wład. Studnicki w „Słowie". Twierdzi, że „sielanka polsko-francuska" (!) grozi przemarszem wojsk sowieckich przez Polskę.

„W opinii polskiej — pisze — panuje przeświadczenie, że wojsko sowieckie wkraczające na terytorium polskie jako sprzymierzone, miałoby jako główne zadanie przeobrażenie Polski w jedną z sowieckich republik. Nieprzepuszczenie wojsk sowieckich przez Polskę sprzeciwi się polityce Francji sprzymierzonej z Rosją Sowiecką. Czy w tych warunkach mówienie o przymierzu polsko-francuskim nie jest tragedią pomyłek?

A niebezpieczeństwo niemieckie? Wspólny interes w reorganizacji układu środkowej Europy, kooperacja polityczna i gospodarcza polsko-niemiecka może usunąć je doszczętnie".

P. Studnicki głosi w swych książkach zdanie, że Polska z Niemcami winna przeprowadzić „nową reorganizacje" Europy środkowej.

Pułk. Koc przemówi...

„Nowy Dziennik" donosi:

„We Lwowie odbyła się konferencja działaczy legionowych. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Wojciechowski. W dyskusji kilka osób narzekało na zwlekanie z tworzeniem nowej organizacji politycznej na miejsce BB. Proponowano, aby lwowscy działacze sami podjęli się organizowania obozu sanacyjnego, nie czekając na akcję p. Koca. Poseł Wojciechowski uspokoił jednak zebranie oświadczając, że płk. Koc zapewnił w Warszawie, iż ogłoszenie programu nowego obozu sanacyjnego nastąpi **już w niedługim czasie**".

Ministerstwo W. R. O. P., a demoralizacja młodzieży.

W związku z wystąpieniem naczelnika wydz. w Kuratorium krakowskim, p. Gałeckiego, w sprawie demoralizacji młodzieży, K. A. P. zauważa:

„Wdzięczność należy się kuratorowi krakowskiemu za śmiałe odkrycie toczącego młodzież raka. Ale nie można poprzestać na tym. Społeczeństwo ma prawo dowiedzenia się prawdy nie na jednym tylko odcinku, lecz na całym obszarze Polski. Wtedy dopiero będzie można zanalizować zło i jego przyczyny, pomyśleć o zatamowaniu źródeł zepsucia i zorganizować przeciwdziałanie wspólnymi siłami. Nie widzimy innej do przeprowadzenia takich badań powszechnych bardziej kompetentnej władzy jak Ministerstwo Oświaty i zależne od niego kuratoria. Niechaj kuratoria przeprowadzą badania i powiedzą pełną prawdę społeczeństwu, nie tuszując ani nie ukrywając wstydliwie rzeczywistości chociażby bardzo bolesnej. Wobec wielkiego zła potrzeba bardzo silnej reakcji społeczeństwa a silną reakcję na sumienia zdobędziemy tylko rzuceniem pełnego światła na zło, które bezkarnie szerzy się w mrokach".

Który to minister?

Konserwatywny „Dziennik Poznański" daje wyraz swemu niepokojowi z powodu konsolidowania się lewicy sanacyjnej z opozycyjną.

„Uważamy — oświadcza — za rzecz politycznie dla Polski niewskazaną, aby szybciej od **czynników narodowych** dochodziły do porozumienia grupy, czerpiące natchnienie z przebrzmiałych liberalnych haseł XIX wieku, kształtujące swój światopogląd świadomie czy nieświadomie według doktryny marksistowskiej i — co najważniejsze — dążące do osłabienia wpływów katolicyzmu na życie duchowe obywateli. Jakkolwiekby w tej chwili wyglądał układ sił politycznych w Polsce, wiemy, że przyszłość musi należeć do społeczeństwa myślącego kategoriami narodowymi i czującego po katolicku. I właśnie dlatego, radzibyśmy kilka uwag poświęcić polityce rządu w tej sprawie.

Czynnik rządowy, reprezentuje w tej chwili jedyną realną politycznie siłę. Tylko on jeden ma rzeczywisty wpływ na losy państwa. Tym bardziej niepokoi nas fakt, że w polityce rządu nie widzimy tak koniecznej jednolitości, a przeciwnie jeszcze od czasu objęcia rządów przez uprzedni gabinet widzimy kokietowanie przez niektórych ministrów tych czynników, które wolno nam uważać za lewicowe. Szereg nominacyj na wysokie stanowiska (n. p. Ziemięcki) wskazuje na to, że forsuje się pewnych ludzi. **Rozmowy polityczne, prowadzone w Warszawie bez przerwy przez jednego z ministrów, mówią o lewicowych sympatiach tego pana**".

Celem uregulowania nakład prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Nieinterwencja pośrednia

Na grudniowe propozycje angielsko-francuskie zmierzające do zacieśnienia układu o nieinterwencji w Hiszpanii i rozciągnięcia go na sprawę ochotników odpowiedziały Włochy i Niemcy w ubiegły czwartek 7 bm. Odpowiedź jest w zasadzie pozytywna i jako taka została przyjęta naogół z zadowoleniem w Paryżu i w Londynie. Co do swej istotnej treści noty włoska i niemiecka są identyczne, co raz jeszcze potwierdza, że **w sprawie hiszpańskiej istnieje między Rzymem i Berlinem ścisłe porozumienie.** Jedynie co do formy nota włoska jest nieco bardziej pojednawcza, aniżeli mająca charakter zlekka polemiczny nota niemiecka. Ten sam charakter mają komentarze prasy obydwóch krajów. Należy to sobie tłumaczyć unikaniem przez Rzym wszystkiego, coby mogło źle wpłynąć na obecne odprężenie włosko-angielskie.

Niemcy i Włochy, godząc się na zakaz wysyłki ochotników do Hiszpanii, definitywne swoje przystąpienie do układu w tej sprawie uzależniają od następujących warunków: 1) zakaz będzie obowiązywał wszystkie bez wyjątku państwa, 2) będą również niezwłocznie rozstrzygnięte inne zagadnienia związane z interwencją pośrednią jak np. sprawa sprzętu wojennego i wysyłek pieniężnych, 3) będzie zaprowadzony bezwarunkowo skuteczny system kontroli. Trzy te warunki są same przez się zrozumiałe i całkowicie uzasadnione. Rzym i Berlin sformułował jednakże — wprawdzie w formie mniej kategorycznej — i **warunek czwarty.** A mianowicie Niemcy i Włochy pragnęłyby posunąć się dalej, aniżeli szły propozycje angielsko-francuskie i domagają się **wysiedlenia wszystkich ochotników, którzy już znajdują się na terytorium Hiszpanii.** W Paryżu i w Londynie osądzono to jako zadanie n i e w y k o n a l n e.

W praktyce jest to rzeczywiście nie do przeprowadzenia! Nie mniej musimy przyznać w teorii rację niemieckiej urzędowej „Diplomatische - Politische Korespondenz", która pisała w komentarzu do noty niemieckiej: „Zasada całkowitej nieinterwencji wymaga również efektywnego wyłączenia istniejących już i sprawnie działających wpływów niehiszpańskich, które znalazły dobitny wyraz w działalności Kominternu w Hiszpanii... Należy również z całą stanowczością wystąpić przeciwko dokonywującemu się umiędzynarodowianiu czerwonej Hiszpanii". Odmienny pogląd na to właśnie zagadnienie z jednej strony Rzymu i Berlina, a z drugiej Londynu i Paryża może bardzo utrudnić znalezienie praktycznego rozwiązania dla wprowadzenia w życie „nieinterwencji pośredniej" i wynalezienia skutecznego sposobu jej kontrolowania.

Rząd angielski po zbadaniu odpowiedzi włoskiej i niemieckiej postanowił na sobotnim posiedzeniu gabinetu działać bezzwłocznie i nie tracąc nawet czasu na uprzednią konsultację z rządem francuskim podjął nową akcję. W niedzielę **ambasadorowie Wielkiej Brytanii w Paryżu, Berlinie, Rzymie, Lizbonie i Moskwie dokonali nowej demarche** z zapytaniem, czy zainteresowane rządy zgadzają się zaakceptować wspólną datę, od której ma obowiązywać zakaz wyjazdu ochotników oraz przedstawili szczegółowe propozycje rządu angielskiego w sprawie kontroli. Jak słychać min. Eden chciał początkowo zaproponować celem kontroli **pełną blokadę Hiszpanii na morzu, lądzie i powietrzu przez siły międzynarodowe.** By uniknąć długich rokowań z rządem w Walencji i z rządem w Burgos oraz ich ewentualnej odmowy przeprowadzanie kontroli odbywałoby się poza terytorium hiszpańskim i poza zasięgiem terytorialnych wód hiszpańskich. Międzynarodowi kontrolerzy korzystaliby z wszelkiej niezbędnej im pomocy władz administracyjnych poszczególnych krajów oraz z pomocy sił morskich, rozstawionych dokoła brzegów całej Hiszpanii.

Projekt kontroli opracowany przez min. Edena spotkał się jednakże podobno z krytyką innych ministrów brytyjskich, a przede wszystkim pierwszego lorda admiralicji sir Samuela Hoare, który obawiał się, że tego rodzaju akcja kolektywna, w której z natury rzeczy pierwsze skrzypce odgrywałaby Anglia, mogłaby się okazać dla prestiżu W. Brytanii eksperymentem równie niebezpiecznym jak zeszłoroczne sankcje antywłoskie. Według planu, który ostatecznie zatwierdził gabinet brytyjski flota zgromadzona u brzegów Hiszpanii miałaby się zajmować jedynie obserwacją ewentualnych wykroczeń przeciw przyjętemu układowi celem komunikowania ich komitetowi nieinterwencji w Londynie. Jednocześnie, by pchnąć sprawę nieinterwencji pośredniej na tory praktycznej realizacji gabinet brytyjski uchwalił zakaz wyjazdu ochotników z Anglii. Rząd francuski ma wnieść do Izby Deputowanych odpowiednią ustawę w najbliższy piątek.

Migawki

„Z chłopa król"

Prasa żyjąca sensacjami ma znakomitą pożywkę: — pobyt holenderskiej następczyni tronu z małżonkiem w Krynicy. Leci też na te sensacje, aż czasem — wpada!

„Nowy Dziennik" i „Goniec Warszawski", prezentując szczupłe grono osób towarzyszących ks. Julianie, zatrzymują się na osobie kamerdynera:

„Kamerdyner Henryk Rottervel — mężczyzna starszy, siwy, trochę przygarbiony... Wygląda tak dystyngowanie, że jeden z dziennikarzy wziął go za ekscelencję i... ministra, robiąc z nim sążnisty wywiad".

Czyżby? Trzeba sprawdzić!... Otwieram niezawodny w takich razach „I. K. C." i szukam... Mam w ręce numer „I. K. C." z 11. I. b. r. Jest w nim wywiad na temat pobytu pary książęcej w Krynicy! Kto tego wywiadu udzielił?

„Przedstawiciel — zapewnia „I. K. C." — holenderskiego dworu, którego nazwiska na razie nie możemy ujawnić, niezmiernie sympatyczny, starszy pan".

Czytam wywiad. Nazwiska tego „przedstawiciela dworu" jeszcze „I. K. C." nie zdradza, ale za to tytułuje go — ministrem („pan minister strasznie się cieszył...") Biorę numer „I. K. C." z 12. I. br. Tym razem już „I. K. C." nie wytrzymał i nazwisko „pana ministra" wymienił. P. Rottevel! Mimo pewnych różnic z nawiskiem podanym przez „Nowy Dziennik" jest to chyba to samo.

No i tak kamerdyner zaawansował na „pana ministra". Jak w komedii: Z chłopa — król... I jak sobie cudzoziemcy nie mają Polski chwalić! Nie wiemy, z jakimi wrażeniami wyjedzie z Polski para książęca. Natomiast ekscelencja — kamerdyner wyjedzie zadowolony. Napewno!

BAYARD.

P. S. — Wywiad dla „I. K. C.", o którym piszę, podpisany jest: „Jerzy Roha". Mówią mi, że pełne nazwisko tego pana brzmi: „Jakób Rohatyner". Całkiem to podobne do żyda wszystko razem. I to klanianie się „ekscelencji" i nahalność w dobijaniu się o wywiad...

Cenne nabytki Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu

W ciągu ostatnich trzech miesięcy wpisano do Księgi Darów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu **667 dzieł w 1253 tomach, a wraz z później obliczonym darem t. zw. „masońskim" 918 dzieł w 1971 tomach.**

Najpoważniejszym właśnie darem z tego kwartału był księgozbiór z Ostrowa Wlkp., przekazany bibliotece uniwersyteckiej po zlikwidowaniu tamtejszej loży masońskiej. Następnym większym darem był zbiór czasopism, przeważnie rosyjskich z Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Kielcach w ilości 340 tomów. Dalej idzie największy z darów zagranicznych: księgozbiór szwedzki śp. rektora Axela Fredenholma z Göteborga w Szwecji w ilości 232 tomów.

Polska Akademia Umiejętności nadesłała 76 tomów, Uniwersytet Jagielloński wraz z Biblioteką Jagiellońską — 24 tomy, rektorat Un. Pozn. do zbiorów — 25, a na wymianę 637 tomów etc.

Polska placówka prasowo-filmowa w Hollywood

Pod nazwą „Polish Motion Pictures-Hollywood Press" powstała w Hollywood polska placówka filmowo-prasowa. Zadaniem nowej placówki jest propagowanie nagrywania filmów o podłożu polskim oraz dostarczanie informacji prasowych o przemyśle filmowym w Hollywood. Towarzystwo posiada cztery wydziały: 1) propagandowy, 2) prasowy, 3) informacyjno-filmowy 4) wydział scenariuszy.

„Polish Motion Piet. Hollywood Press" dążyć będzie do zainteresowania tematami polskimi miarodajnych czynników filmowych w Hollywood, czy to przez dostarczanie odpowiednich dzieł literatury polskiej lub o literaturze polskiej, czy też przez osobiste wpływy na poszczególnych producentów. Zadaniem wydziału scenariuszy będzie pośredniczyć w sprzedaży scenariuszy naszych pisarzy.

Kierownikiem Wydz. Inf.-Filmowego nowej placówki jest B. Olechnowicz, kierownikiem Wydz. Prasowego B. Rostworowski. — Adres Towarzystwa: 6061 Hollywood Blood, Hollywood, California.

ANTONI PIUS KRZYŻANOWSKI.

Z wywczasów na Wileńszczyźnie

Kiedy śnieg zmieszany z deszczem wywołuje na ulicach miasta kałuże czarnego i gęstego błota, kiedy wiatr zawodzący za oknami napawa duszę ludzką jakąś melancholią i smętkiem, jakże dobrze utonąć w miłych wspomnieniach z wakacyjnych wywczasów spędzonych pod ciepłem promieni słonecznych i pod błękitem lipcowego nieba.

Ostatnie wakacje spędzałem w wileńskiej ziemi i chciałbym się ze wszystkimi podzielić radością i pogodnym szczęściem, jakie związało mnie z tą prastarą krainą.

— — — — — — — — —

Jeszcze w ciemnościach nocnych mijamy Grodno i tylko odmienny turkot kół daje nam znać, że przebyliśmy most na Niemnie. Wkrótce zaczyna świtać i oczom włóczęgi, przybywającego w te strony pierwszy raz, ukazują się one przybrane w szaty mgieł, szeroko ścielących się nad polami, pełnymi lnów i gryki. Odrazu przychodzą na myśl Mickiewiczowskie opisy tych pól i ta ziemia — niby obca — staje się naraz dziwnie bliską. Mijamy stacje Orany i Olkienniki, coraz bliżej do Wilna. Pędzący pociąg pozostawia za sobą lasy, liczne tartaki, drewniane domki kryte słomą lub dranicami, zaopatrzone z reguły w ganeczki czy podsienia.

Wreszcie Wilno! Miasto Ostrej Bramy, gdzie obraz Słodkiej Panienki wydaje się tak dziwnie bliskim sercu człowieczemu, bliższy nawet od Częstochowskiej Królowej, gdzie ulica zapełniona jest kornie klęczącym i zamodlonym tłumem, gdzie głos dzwonka ministranta nie niknie w gwarze miejskim. Rossa — czarna płyta marmurowa w otoczeniu stu kilkudziesięciu żołnierskich mogiłek — a dalej cmentarz na malowniczym zboczu pełen drzew i ptaków, głoszących pieśń życia — wśród panowania śmierci. Antokol daleko i wysoko nad miastem leżący, Góra Zamkowa ze stale rozkopywanymi ruinami starego zamczyska.

W dole Wilno: miasto bez tramwajów, zato z wielkimi autobusami (t. zw. „arbonami"), które z odpowiednią powagą przewożą pasażerów po krętych ulicach, — miasto kocich łebków zamiast bruków i dorożek na samochodowych gumach z „istinno" wschodnimi typami w papachach na koźle. Miasto malowniczych wprawdzie, lecz ciasnych i mocno niepachnących zaułków, zapełnionych mnóstwem żydów pokroju wschodniego, miasto, gdzie hebrajskie napisy są równie liczne jak polskie. Ale o tym wszystkim (nawet o dziwacznym pomniku Mickiewicza nad Wilią) zapomina się, skoro się wyjdzie na Górę Trzech Krzyży i popatrzy z niej na miasto, oświetlone zachodzącym słońcem, rozrzucone po licznych wzgórzach i przepasane krętą Wilią. Uczucia, jakie się budzą w sercu, w takiej chwili, potrafi odczuć ten, kto patrzał tak z kopca Kościuszki na leżący przed nim Krakusowy gród.

— — — — — — — — —

Ale nie Wilno było celem naszej podróży. Autobus zamiejski powiózł nas dalej na północ, ku litewskiej granicy. Wylądowaliśmy po stosunkowo niezbyt długo trwającej podróży na rynku miasteczka Podbrzezie. Miasteczko to, zamieszkałe przez wielką ilość żydów, odznacza się ruinami cerkwi, zbudowanej na miejscu dawnego kościoła, pochodzącego jeszcze z XV wieku i będącego od roku 1503 parafialnym. Na jarmarkach czy bardziej licznych kiermaszach pojawia się wielu chłopów w baranich czapach i kobiety w białych chustkach, — krowy są tu dziwnie chude, zato wróble nadzwyczaj tłuste. Największą popularnością na kiermaszach cieszą się smorgońskie obwarzanki, duże i bardzo smakomite.

Parę stajań od Podbrzezia znajduje się nowy kościół, zbudowany kilka lat temu, w stylu bałtyckiego gotyku, z czerwonej cegły, stojący na wzniesieniu i widoczny z daleka. Obok mieści się cmentarz, sąsiadujący z kierkutem i oddzielony odeń nikłymi resztkami parkanu. Te same ptaki śpiewają po obu stronach parkanu; — koniec wszystkich rzeczy jednakowy dla jednych i drugich...

— — — — — — — — —

Kiedy z jakiego wzgórza popatrzy się na okolicę, wszędzie pomiędzy zielonymi łąkami, białymi poletkami gryki i żółtymi łubinu błękitnieją jeziora, stawy i sadzawki. Granitowe głazy, pozostałe po skandynawskim gościu lodowym przypominają dawne, bardzo dawne dzieje. Po polach rozrzucone są mogiłki, a z nimi związane są pełne grozy lub smutku powieści, o których opowiadają wieczorami starzy. Wieczorami mgły wznoszą się z jezior, snują się między lasami i harmonizują ze smętnymi nutami pastuszych piosenek.

Ale gdy w słoneczny dzień lipcowy czy sierpniowy promienie słońca padną na taflę wód jeziornych i rozsypią się po niej setkami drżących skier, jakże miło po trudach wiosłowania rozciągnąć się na łódce i zrywać lilie wodne. Dokoła cisza, świat przepada gdzieś z całym swym hałasem i gwarem, ze wszystkimi sporami i waśniami, człowiek zostaje sam na sam z myślami i czuje się wtedy naprawdę człowiekiem.

— — — — — — — — —

Rozproszkowanie siedzib ludzkich jest tu niesłychane. Parafia podbrzeska liczy 7.300 dusz, zamieszkujących 190 przeszło wiosek, „okolic", dworów i zaścianków.

Dwory pielęgnują tu stare tradycje. Wiżulany z dumną basztą, sterczącą wyniośle nad okolicą i galerią obrazów. Kazimierzowo — wypasające na obszernych łąkach tabuny koni — resztki dawnej świetności. Kowszadoła, gdzie dziedzic postawą, jowialnością zawadiacką i apetytem przypomina uczestników Radziwiłłowskich uciech z „bandy albeńskiej". Gliuciszki — z ruinami dawnego klasztorku Dominikanów, potem Kanoników Regularnych, wreszcie Misjonarzy, posiadające prywatne pałacowe oratorium, wielką salę z portretami przodków, odwiecznych kolatorów podbrzeskiej parafii, park malowniczy i jezioro szuwarami zarosłe, schronienie dla dzikich kaczek i srebrnych nurów. Pikiliszki — biały dworek pod kolumienkami, altany i łódki związane z postacią Marszałka: tu siadywał nad brzegiem na ulubionym półwyspie, tam układał pasjanse, po tych znowu alejkach przechadzał się z córkami. Teraz to wszystko jest przeszłością...

A kiedy znowu trafi się w wędrówce do któregoś z zaścianków, przypominających swą atmosferą karty litewskich opowiadań Weyssenhofa, trudno opędzić się przed uparta reminiscencją, że tak właśnie musiało być, kiedy Krystyna — późniejsza Rokszycka — odwiedziała starego Żukielisa. Pasieki, lny, gościnność szczera i hojna, słynne litewskie wędliny i przede wszystkim miód — jasny jak dusza gospodarcza radośnie — choć poważnie — przyjmującego rodaka z dalekich stron.

— — — — — — — — —

Lud w tamtych stronach cichy i spokojny. Może zanadto biedny (kurne chaty nie są wcale rzadkością) i zbyt ospały, choć z drugiej strony ma to tę zaletę, że nie ma ochoty na komunistyczne nowinki i trzyma się wytrwale wiary ojców. Inna rzecz, że chrzest czy Ostatnie Namaszczenie odkłada na „później"; pierwszy, by na chrzcinach wystąpić jak najokazalej, drugie — by śmierci zawczasu nie przywoływać. Nie zaniedbują zato stypy po pogrzebie. Praca na parafii utrudniona jest tym ospalstwem i zwłaszcza wśród starszych idzie ciężko. Nieco lepiej jest z młodzieżą, ale największe nadzieje na przyszłość dla Akcji Katolickiej rokują dzieci, skupione w Krucjacie Eucharystycznej i Kółku Ministrantów.

Spokój rozlany na twarzach tamtejszych ludzi prześwietlony jest uśmiechem, pojawiającym się o wiele częściej, niż w innych częściach Polski. Śpiewny akcent tak mile brzmi w uchu, przywykłym do bardziej szorstkich dźwięków, a życzliwość i uprzejmość odrazu chwyta za serce.

Kiedy wędrowaliśmy z towarzyszką mej eskapady po Wilnie i martwiliśmy się, jak dostać się do zamkniętego ze wszystkich stron kościoła św. Piotra i Pawła, ukazała się nagle jakaś babuleńka i odszukała kościelnego, który zaraz otworzył drzwi, nie pytając, ile za to dostanie. W katedrze znowu przygodnie spotkana pani objaśniała nas, co to za kaplica, czy ołtarz, pokazała odkopane trumny królewskie itd. Kiedy wreszcie w drodze powrotnej jechaliśmy do Wilna autobusem, szofer zauważył na drodze jakiegoś żołnierza, wędrującego z wielką paką na plecach; przystanął zaraz i zabrał go za proste „Bóg zapłać!" Takie fakty nastrajają człowieka bardzo serdecznie i dlatego smutno jest porzucać wileńskie strony i zawsze marzy się, by tam znowu powrócić.

Radio

RZADKO SŁYSZANE PIEŚNI i Kwartet Smyczkowy Debussiego. W ramach koncertu, który nada P. Radio dn. 13. I. o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa rzadko słyszane pieśni do których należeć będą pieśni Mozarta, Goosensa oraz utwory mało u nas znanych kompozytorów tej miary, co Wasylenko i Taniejew do słów słynnego poety Rabindranath Tagore i genialnego Włocha, Dante Alighieri. Dla miłośników muzyki kameralnej nadaje P. Radio tegoż dnia o godz. 21.30 Kwartet Smyczkowy Debussiego. Utwór ten jest tym ciekawszy, że wykazuje sposób w jaki traktuje mistrz impresjonizmu — formę kwartetową, a więc klasyczną. Wykonawcami koncertu będą członkowie kwartetu P. Radia.

SERGIUSZ TAGER GRA W RADIO CHOPINA. Solistą „środy chopinowskiej" dnia 13 stycznia o godz. 21.00 będzie tym razem pianista łotewski, Sergiusz Tager. Polska publiczność radiowa pozna zagranicznego gościa jako interpretatora Barcaroli op. 60, Grande Valse Brillante op. 18 Es-Dur, Nokturnu op. 55 nr. 2 i czterech etiud.

———ooOoo———

Programy stacyi radiowych

CZWARTEK 14 STYCZNIA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy rane wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 17.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne; 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Programy lokalne; 16.20 Pogadanka dla dzieci; 16.35 Programy lokalne; 17.00 O społecznym poradnictwie prawnym — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Mickiewicz i Słowaczyzna w świetle najnowszych badań — odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.14 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t. „Przedziwny rycerz don Kiszot z Manczy"; 19.30 Koncert; 20.30 U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" — felieton; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim; 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich; 22.10 Lekki koncert; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy Lwowa i Katowic.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Co o nas mówią; 16.15 Wiadomości z dnia; 16.35 Koncert z płyt; 18,20 Jubileuszowe wydanie skrzynki ogólnej; — 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyką poranna z płyt; 12.50 Pogadanka rolnicza; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Orbis mówi; 15.18 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka lekka z płyt; 15.55 Kącik humoru; 16.00 Muzyka z płyt; 16.35 Płyty; 18.20 Muzyka lekka na płytach; 18.35 Jak powstał pieniądz — pogadanka; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna; 12.50 Pogadanka rolnicza; 15.15 Muzyka z płyt; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 16.35 Koncert orkiestry; 18.20 Orbis mówi; 18.23 Koncert reklamowy; 18,45 Program na dzień jutrzejszy; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice. godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka lekka; 12.50 Wesele w Cieszyńskim — pogadanka; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Orbis mówi; 15,18 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 16.35 Muzyka z płyt; 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Płyty; 18.45 Program na jutro; 23.00 Skrzynka francuska.

Sprzymierzeńcy socjalizmu

W artykule wczorajszym przytoczyliśmy szereg wydarzeń, celem przedstawienia właściwego oblicza współczesnego, polskiego socjalizmu, i wykazując niebezpieczeństwo, wezwaliśmy katolików do zorganizowanej z nim walki. Chcemy jeszcze zwrócić na jedno uwagę. Głównym celem, do którego obecnie polski socjalizm dąży, jest władzą. Temu celowi jest podporządkowana cała taktyka partii socjalistycznej i klasowych związków zawodowych. W dążeniu tym socjalizm złączony z komunizmem ostrze swojej walki skierowuje przede wszystkim przeciw Kościołowi, tak jak w Hiszpanii. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że bez wydarcia religii z serc mas robotniczych nie zdobędzie ich dla siebie. Uderza więc z całą siłą i zaciętością w katolicyzm i te organizacje, które są zdecydowanymi wyznawcami jego nauki.

I trzeba przyznać, że odnosi, niestety, pewne sukcesy. Widzą to dobrze ci, którzy bezpośrednio z warstwą robotniczą się stykają. Udaje się to socjalizmowi to tym łatwiej, że kontrakcji w pewnych ośrodkach wcale nie ma, w innych jest, ale słaba lub niewłaściwa. W tych warunkach skutki nie dadzą na siebie długo czekać.

Ale mamy dziś pisać o sprzymierzeńcach. Zastrzegamy się: nie o tych, którzy świadomie, nie należąc do P.P.S. lub klasowych związków zawodowych, jednak współpracują z polskim socjalizmem, lecz o tych, którzy w opinii publicznej uchodząc nawet za wrogów socjalizmu, w sposób mniej czy więcej podświadomie wysługują mu się. Są to... czasem władze obecne, a czasem niektórzy pracodawcy.

WŁADZE.

Wielu czytelników odniesie się może do tego stwierdzenia z niedowierzaniem. Gotowi mi ci czytelnicy przypomnieć, że przecież obóz będący u władzy wiele gorliwości włożył w akcję rozbijania ruchu socjalistycznego.

Ale... przypomnę tym czytelnikom, że Z.Z.Z. (Związek Związków Zawodowych p. Moraczewskiego), lawirujący pomiędzy rewolucyjnym syndykalizmem i socjalizmem, a podobnie jak wymienione kierunki ziejący nienawiścią do Kościoła i katolicyzmu, — wyrósł właśnie pod skrzydłami i z inicjatywy działaczów obozu pomajowego, a dziś cieszy się prawie oficjalnym poparciem. Przypomnę „Legion Młodych“, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, szereg organizacyj zawodowych urzędniczych, z których wiele skłania się dziś wyraźnie ku socjalizmowi. Jaskrawym przykładem tej polityki jest: „Kurier Poranny“, jeden z czołowych organów prorządowych, dziś proponujący sojusz z socjalistami, których tak niedawno zawzięcie zwalczał... Powiedzmy sobie wyraźnie: P.P.S. ma być spadkobierczynią prawie wszystkich sił społecznych, jakie wyrosły z inicjatywy i pod opieką obozu pomajowego.

A obecny stosunek władz do socjalistów? Jest bardzo... poprawny. Może, aż nadto poprawny. Strajki okupacyjne, zorganizowane przez socjalistów nie na tle ekonomicznym, ale na tle walki ze swoimi ideowymi przeciwnikami, zdobywają sobie prawo obywatelstwa. Konstytucja gwarantuje wprawdzie obywatelowi wolność pracy i wolność stowarzyszania się, ale prawo to jest coraz częściej przez socjalistów monopolizowane. Przestępstwa na tym tle zachodzą coraz częściej. Władze nie widzą w tym nic innego, ponad walkę organizacyjno-ideową.

Nie chcę mówić już o inspekcji pracy. Ta przeważnie jest już obecnie na usługach socjalistów.

Jeśli chodzi o władze administracyjne, jest to w wielu wypadkach sprawa tylko „taktyki“. Uważają, iż bierność jest najlepszym sposobem zapobiegania ewentualnym niepokojom społecznym. Są w błędzie. Tym sposobem, dając słabą ochronę wykonania prawa, rozzuchwalają tych, którzy uważają za właściwe prawo to łamać. Domagając się zabezpieczenia przez władze administracyjne swobód obywatelskich zagwarantowanych przez Konstytucję, dalecy jesteśmy od nawoływania do stosowania jakichś represyj podyktowanych względami partyjno-politycznymi. Żądamy jednak zabezpieczenia równości praw.

PRACODAWCY.

Żydzi - pracodawcy zawsze dochodzą szybko do porozumienia z socjalist. zw. zawodowymi, gdy w grę wchodzą chrześcijańskie związki zawodowe. Przeciwko tym ostatnim pracodawcy - żydzi i klasowe związki zawodowe zajmują... front jednolity. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę rolę żydostwa, jaką ono odgrywa w socjaliźmie.

A pracodawcy - katolicy? I wśród nich nie brak sojuszników — zapewne wbrew woli — socjalizmu. Przez swoją taktykę!

Zarzut ten jest dość poważny. Wymaga więc gruntownego umotywowania. Jakaż więc jest ta taktyka?

Była ona przedmiotem rozważań Związków przemysłowców. W wyniku postanowiono: unikać wszelkich ostrych starć z socjalistycznymi związkami zaw. Zatargi starać się łagodzić i załatwiać kompromisowo. Nic nie czynić takiego, coby rozdrażniało socjalistów. Chrześcijańskie związki zawodowe zaś na terenie przedsiębiorstwa, należy uważać za element niepożądany. One bowiem, wobec niechęci i nienawiści z jaką do nich odnoszą się socjaliści, są przyczyną(!) walki i niepokojów, które utrudniają pracę przedsiębiorstwa.

Wielu przedsiębiorców idzie po tej linii. W konsekwencji socjalistyczne związki zawodowe cieszą się „cichą“ sympatią niektórych pracodawców, gdy katolickim związkom zawodowym utrudnia się pracę.

Nic dziwnego, że w tych warunkach socjalizm zdobywa coraz większe wpływy i wzrasta w siły. Tur.

Katolicyzm a planowa gospodarka

Ukazała się w przekładzie polskim książka słynnego belgijskiego teoretyka planizmu gospodarczego **Henryka De Mana** p. t. **„Plan przebudowy świata“.** De Man przeciwstawia obłudnemu kapitalizmowi swój prawdziwy i szczery program antykapitalistyczny. „Socjalizm — twierdzi on — przegrywa, bo opiera się prawie wyłącznie na proletaracie fabrycznym, a nie umie przeciągnąć na swoją stronę potężnych pod względem liczebnym warstw drobnomieszczaństwa“.

Plan De Mana występuje przeciwko kapitalizmowi przemysłowemu, monopolistycznemu, nie niszcząc kapitalizmu jako takiego. Nie jest on „wrogiem własności, lecz jest tylko wrogiem kapitału przemysłowego, który oddzielając własność od pracy, uzależnia robotnika od kapitalisty, tworzy proletariat i gnębi go niemiłosiernie, mając pełną swobodę wyzysku“.

De Man w swym planie przebudowy przewiduje powstanie gospodarki mieszanej, w której obok odcinka znacjonalizowanego **istniałby obszerny teren własności prywatnej.** Upaństwowieniu uległyby wszelkie przedsiębiorstwa monopolistyczne i banki oraz przemysł węglowy, elektryczny i niektóre działy metalurgii. Dziedzinę „gospodarki autonomicznej“ tworzyłyby natomiast kapitały niezmonopolizowane, przemysł, w którym przeważa wolna konkurencja oraz te wszystkie gałęzie produkcji, w których zachowana jest jedność własności środków produkcji i pracy t. zn. w których właściciel jest zarazem robotnikiem. Powstała w ten sposób gospodarka mieszana byłaby zarazem planową **i podlegałaby jednolitemu kierownictwu sprawowanemu przez rząd.**

Plan De Mana jest charakterystycznym objawem naszych czasów. Pomysły planowej gospodarki społecznej, które zjawiają się coraz częściej, biorą swoje źródło głównie w 2 przyczynach: po pierwsze w chaotycznej wymianie produkcji i szkodliwym systemie nieograniczonej konkurencji zysków na wolnym rynku. Powtóre, potrzeba planowej i głębokiej reorganizacji społecznej nasuwa się jako nagląca konieczność naszych czasów ze względu na straszną klęskę społeczną, jaką jest bezrobocie.

Te dwie przyczyny: chaos w produkcji na rynku gospodarczym i wzrastająca nędza mas, pobudzają do tworzenia programu planowej, przebudowy społecznej, **które by mogły usunąć rozstrój życia zbiorowego i źródła burzy, jakie dziś grożą światu.** O konieczności takiej przebudowy mówi Ojciec św. „Jak jedność społeczeństwa ludzkiego nie można zasadzać na walce klas, tak właściwego porządku życia gospodarczego **nie można zdawać na wolną konkurencję...** pilna za tym powstaje potrzeba ponownego poddania życia gospodarczego prawdziwej i skutecznej zasadzie organizacyjnej... potrzeba więc wyższych i szlachetnych sił... są nimi sprawiedliwość i miłość społeczna... są niżycie społeczne należy dostroić do konieczności dobra ogółu, czyli do zasad sprawiedliwości społecznej, za pośrednictwem instytucji publicznych, odpowiadających właściwościom poszczególnych narodów“.

Ponadto Ojciec św. wyraźnie stwierdza, że anarchia nie może istnieć nie tylko w dziedzinie produkcji, lecz także w konsumpcji.

Uznając jednak potrzebę programowej przebudowy społecznej Kościół **wypowiada się zdecydowanie przeciwko eksperymentom gospodarki planowj w stylu marxowskim,** które przekreślają indywiduum i jego uprawnienia naturalne w postaci praw indywidualnych i własności prywatnej, znoszą wolność, a wprowadzają niewolę we wszystkich dziedzinach życia, a wszystko to czynią dla celów wyłącznie materialnych. A więc Kościół wypowiada się przeciwko kolektywistycznej postaci wytwarzania ujętej w znaczeniu socjalistycznym.

Stąd wniosek, że mówiąc o gospodarce planowej, możnaby co najwyżej uzgodnić postulaty katolickiej myśli społecznej z gospodarką kontrolną, w której organizacje gospodarcze organizują produkcję, a państwo czuwa nad ochroną interesu ogólnospołecznego. (KAP).

———ooOoo———

Sprawy węglowe - na widowni

Atak prasy warszawskiej na „baronów węglowych“

W dniu 31 marca br., jak wiadomo, wygasa konwencja węglowa. W sprawie jej przedłużenia toczą się konferencje, których wynik według krążących pogłosek, ma być pozytywny. Rozsiano jednak i inne wiadomości, a mianowicie, że kartel węglowy będzie rozwiązany. Miała to być groźba „baronów węglowych“ z Alfredem Falterem na czele, skierowana pod adresem rządu. W związku z tym „Goniec Warszawski“ pisze:

„Trzeba stwierdzić, że to jest fałszywa gra. Baronowie węglowi niczego więcej się nie boją, **jak rozwiązania kartelu węglowego.** Wiedzą jednak, że pewne czynniki rządowe uważają, naszym zdaniem błędnie, że **kartel węglowy jest konieczny.**

Podjęto więc próbę nacisku na rząd. Wiadomo nam, że p. Falter przygotowuje po cichu zamach na kieszenie spożywców i na przemysł przetwórczy, **dążąc do podniesienia cen węgla.** Pierwsze kroki w tym kierunku już zrobiono, obniżając ciche rabaty. Dalsze są w przygotowaniu. P. Falter twierdzi, że przy obecnych cenach węgla kopalnie są deficytowe. Wiemy, co to znaczy. Bilanse mogą wykazywać deficyty.

Ale jak z tym pogodzić fakt, że **p. Alfred Falter kupił sobie wspaniały majątek „Żydowo“ w Poznańskim i zamek we Francji? Że dochody jego oceniane są na 75,000** zł. miesięcznie? — **Na te pytania nikt nie** myślał dotychczas odpowiedzieć.

Nieprawdą jest więc to, co się mówi o deficytach koncernów węglowych. Kto chce uratować przemysł węglowy przed katastrofą winien dążyć do wyrwania go czym prędzej z rąk Falterów“.

Podając do wiadomości powyższe uwagi zaznaczamy, że do sprawy tej wrócimy.

Stosunki handlowe polsko-rumuńskie

Rumuńskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu przedłużyło termin przeprowadzania transakcyj handlowych z Polską za pośrednictwem Polsko-Rumuńskiego Towarzystwa Kompensacyjnego **do dnia 1 lutego r. b.** Zainteresowane koła handlowe twierdzą, że przyszłe rokowania usuną wszelkie trudności, stojące na drodze wymiany handlowej między Polską a Rumunią. Nastąpić ma również rozwiązanie wspomnianego towarzystwa.

Włoski preliminarz budżetowy przewiduje deficyt

Włoska Rada ministrów zatwierdziła preliminarz budżetowy na rok 1936—37, przewidujący w dochodach **20,596,500 tys.**, a w wydatkach **23,769,500 tys.**, deficyt wynosi **3,173 mil. lirów.** W dochodach preliminowane są m. in. wpływy nadzwyczajnego podatku od nieruchomości, ponadto wzięto pod uwagę ożywienie w pewnych gałęziach życia gospodarczego, co powinno wpłynąć dodatnio na dochody z podatków. Budżet nie obejmuje wydatków na budowę dróg w Abisynii. Sprawa ta uregulowana będzie odrębną ustawą.

Rozwój Ch. Z. Z. w Andrychowie

Z Andrychowa piszą nam: — Na terenie Andrychowa daje się zauważyć coraz piękniejszy rozwój Chrześć. Zw. Zaw. Dotychczas istniał tu tylko jeden, choć silny, bo liczący około 700 członków, oddział włóknisty Ch. Z. Z. Przed paru miesiącami założono tu nowy oddział drzewny Ch. Z. Z. na tartaku Hr. Bobrowskiego. Wszyscy robotnicy tego tartaku należeli dotychczas do klasowego związku. Toteż powstanie nowej placówki chrześcijańskiej wywołało silną reakcję ze strony zw. klasowego, a to tym więcej, że na czele nowego oddziału Ch. Z. Z. stanął ich dotychczasowy prezes. Wywołany na tym tle przez prowodyrów socjalistycznych strajk okupacyjny skończył się kompromitującą klęską dla klasowego związku. Fakt powyższy przyczynił się do wzmocnienia pozycji Ch. Z. Z. w Andrychowie. Chrześć. Związek stara się równocześnie o jak najgłębsze uświadomienie swych członków i w tym celu zapraszał z referatami wybitnych prelegentów. Urządzony ostatnio przez Ch. Z. Z. tradycyjny opłatek w wypełnionej po brzegi dużej sali Domu Katolickiego z pewnością przyczyni się do dalszego rozwoju tej placówki.

———ooOoo———

W sprawie ulg podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych

Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych. W okólniku tym Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przy przyznawaniu ulg należy **uwzględniać jedynie cenę nabycia normalnie wyekwipowanego** i nadającego się do natychmiastowego użycia pojazdu (samochodu). Nie będzie natomiast uwzględniana cena wyposażenia dodatkowego, jak nadliczbowe koła zapasowe, zainstalowane na życzenie klienta, odbiorniki radiowe, dodatkowe części zapasowe, dodatkowe przyrządy warsztatowe i t. p.

Sport

Czarni—Södertölie 2:1 (1:0, 0:1, 1:0)

W dalszym ciągu w międzynarodowych zawodach hokejowych w Krynicy osiągnęła lwowska drużyna Czarnych piękne zwycięstwo. Po lekkiej przewadze w pierwszej tercji zakończonej uzyskaniem bramki przez Stupnickiego przechodzą w drugiej do defensywy, atakowani bardzo ostro przez Szwedów, wyrównujących ze strzału Jansona. Zwycięską bramkę strzelił znowu Stupnicki, którego strzał odbił się od kija obrońcy szwedzkiego.

Mecz W. E. V. z Södertölie nie został zakończony, gdyż wiedeńczycy zeszli na 12 min. przed końcem z lodowiska podenerwowani uznaniem drugiej bramki dla Szwedów, zdobytej po gongu drugiej tercji. Drużyna W. E. V. zagrała doskonale i miała przewagę nad zmęczonym zbyt dużą ilością rozegranych, w szybkim tempie zawodów ze Szwedami.

Mistrzostwo hokejowe Krakowa

Rozegrane wczoraj na torze T. G. Sokół zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu między Sokołem a Makkabi, zakończyły się zwycięstwem Sokoła 5:0. (2:0, 1:0, 2:0). Wynik nie odpowiada przebiegowi gry, opanowanej całkowicie przez Sokół, Tylko śnieg uniemożliwił w uzyskaniu więcej bramek. — W Sokole ładnie grał młody Nowicki, 2 bramki i Wilczyński, 1 bramka. 2 bramki strzelił Farkas.

Nieznaczne zwycięstwo Kanadyjczyków w Budapeszcie

Rozegrany w Budapeszcie mecz hokejowy pomiędzy kanadyjską drużyną „Kimberley Dynamiters“ a reprezentacją Węgier wygrali Kanadyjczycy nieznacznie 1:0.

NOWE WŁADZE DZIENNIKARZY SPORTOWYCH WE LWOWIE.

Na walnym zebraniu lwowskiego oddziału Zw. Dziennikarzy Sportowych, wybrano nowe władze oddziału, w następującym składzie: prezes — Koenig, wiceprezes — Przybylski, sekretarz — Kobiak, skarbnik — Rzepka.

—oOo—

MISTRZOSTWO HOKEJOWE KRAKOWA. We środę 13 bm. o godzinie 14.30 na torze Cracovii rozegra Cracovia mecz o mistrzostwo z młodą, ale ambitną drużyną W. K. S. Wawel.

Księżniczka Juliana i... dziennikarze

Bawi więc w Krynicy od kilku dni „incognito" książęca para holenderska, jako hr. Szternberg. Niespodziewany przyjazd wywołał wielkie zainteresowanie w całym kraju, a przede wszystkim, na miejscu, w Krynicy. Zjechali się korespondenci wielu pism krajowych i podobno zagranicznych. Z wywiadów, jakich książęca para udzieliła dziennikom dowiadujemy się coś nie coś o Polsce i... Polakach. O Polsce kilka sympatycznych superlatywów, o Polakach książęca para jeszcze milczy. Za to fakty same przemawiają za siebie. Wystarczy przeczytać kilka „reportaży" na ten temat, aby wyrobić sobie właściwe pojęcie. Streszczając się, powiemy: „incognito" nie udało się książęcej parze. Nawet opieka dwóch sekretarzy nie mogła jej uchronić od natarczywości dziennikarzy i nieprzyzwoitej nahalności kuracjuszy. Niektórzy posunęli swój brak taktu do tego, że — jak donosi „A. B. C." — usadowili się naprzeciw (!) spożywającej obiad pary holenderskiej no i gapili się na młodych małżonków, którzy — jak to z bystrością zadziwiającą spostrzeżono w tym „A B. C." — „jedli sobie, jak zwyczajni ludzie". Nic dziwnego, że książęca para, która przyjechała dla odpoczynku tęskni „za niczym nieskrępowaną swobodą". Niczego się tak nie „boją" jak dziennikarzy. Może było by lepiej, by uszanowano życzenie młodej pary, by publiczność krynicka, no i pewne dzienniki, nie deptali im po piętach, bo chociaż jest to przyszła władczyni Holandii, ale nawet względem królów nie powinno się być niegrzecznym. Jest obawa, że tego rodzaju zachowanie się Polaków, jako gospodarzy raz na zawsze wypłoszy wszystkich cudzoziemców, tym bardziej dostojnych gości z naszego kraju.

Bilans pomocy zimowej
w pierwszym miesiącu działalności

W pierwszym miesiącu działalności ogólno-polskiego komitetu pomocy zimowej akcją pomocy zimowej zostało objętych **w całym państwie 322.797 bezrobotnych.** Z liczby tej z pomocy zimowej korzystało **bezrobotnych samotnych 52.135, żywicieli rodzin małych 122.484, rodzin średnich 106.767** i rodzin dużych 41.111. Zasiłki wydawane poszczególnym bezrobotnym, rozmiarami swymi dostosowane są do rozmiarów rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego. Należy zaznaczyć, że za rodzinę małą uważa się rodzinę, składającą się z 2 do 3 osób, za rodzinę średnią 4 do 6 osób, i dużą ponad 6 osób.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski

W przygotowaniu deklaracji w sprawie wsi urządziła Rada Społeczna przy Prymasie Polski przed kilku tygodniami konferencję z najwybitniejszymi znawcami teoretycznymi i praktycznymi tego problemu. Konferencja, w wyniku swym bardzo wydajna, dostarczyła członkom Rady Społecznej obfitego materiału, który umożliwi wszechstronne oświetlenie w szeregu tez kwestii wsi polskiej z katolickiego stanowiska z uwzględnieniem zdobyczy spółczesnej nauki i doświadczeń praktyki. Niebawem ujrzy też światło dzienne obszerniejsza rozprawa jednego z członków Rady Społecznej, rozpatrująca w świetle katolickiej doktryny społecznej tę kwestię.

——ooo——

Trocki przyrzekł „nie mieszać się"
do spraw politycznych Meksyku

Trocki wraz z żoną przybyli do stolicy Meksyku. Trocki ostatni wysiadł z pociągu na stacji Locheria, w odległości 200 klm. na północ od miasta **i resztę podróży odbył samochodem.** Trocki zamieszkał w willi malarza Rivera, znajdującej się na przedmieściu. Trocki powitany został na stacji Locherio przez swych przyjaciół, a m. in. przez Maxa Schachtmana z komitetu trockistowskiego w Nowym Jorku. Trocki, żona jego i przyjaciele udali się natychmiast **do samochodu, na którego stopnie wskoczyło dwuch policjantów.** Samochód okrążył miasto, przejeżdżając jedynie przez dzielnice bogate i puste. Z chwilą przybycia do domu Diego Rivera, **wielka brama zamknęła się za Trockim, który ostentacyjnie wyjął z kieszeni wielki rewolwer.** Dziennikarzy i fotografów nie wpuszczono.

Trocki zapytany o znaczenie rewolucyjnego ruchu robotniczego w Meksyku, oświadczył, iż **przyrzekł nie mieszać się do spraw politycznych Meksyku.** Na pytanie, czy będzie widział się z Cardenasem, Trocki odparł, iż pytanie to jest niedyskretne. Zaznaczył on dalej, iż pierwsze **wrażenia z Meksyku są niezwykłe.** Wrażenia te są zupełnie odmienne aniżeli w Norwegii, którą Trocki bardzo ceni. Zaprzeczył on również, jakoby przyjął schronienie w Meksyku pod warunkiem udzielenia gwarancji, iż będzie mógł prowadzić nadal działalność polityczną. Podkreślił on, iż prowadził z rządem norweskim rozmowy w sprawie uzyskania zapewnienia bezpieczeństwa osobistego, żony swej oraz dokumentów i archiwów w czasie podróży i że domagał się pewnych gwarancyj w tym względzie. Dom Diego Rivera w Coyocacan strzeżony jest przez 5 policjantów. Trocki postanowił zamieszkać jednak w innym domu, należącym do tego samego właściciela, a położonym w Sanangel.

——ooOoo——

Z kraju i ze świata

MORDERCA SIOSTRY SYMULUJE OBŁĄKANIE? Przed trybunałem Sądu przysięgłych w Tarnowie odbyła się dzisiaj, wzbudzająca niezwykłe zainteresowanie rozprawa przeciwko J. Maciołkowi z Gnojnicy k. Ropczyc, oskarżonemu o skrytobójcze pozbawienie życia swej siostry. Powodem zbrodni była nienawiść żywiona do siostry za to, że sprzeciwiała się ona planom małżeńskim Maciołka. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony zaczął symulować obłąkanego, w związku z czym przewodniczący polecił wyprowadzić oskarżonego z sali rozpraw. Po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie przysięgli zażądali poddania oskarżonego badaniom psychiatrycznym. Trybunał przychylił się do tego życzenia i odroczył rozprawę.

FALA PRZEKROCZEŃ DEWIZOWYCH NA ŚLĄSKU. W Sądzie Okr. w Chorzowie odbyło się kilka rozpraw o przekroczenia dewizowe. 6 oskarżonych skazano po 6 miesięcy więzienia, 5 innych zaś na zapłacenie grzywny od 20 do 500 złotych.

SKAZANIE BESTIALSKIEGO ZBRODNIARZA. W dniu 11 bm. w późnych godzinach wieczornych zapadł w wileńskim Sądzie Okr. wyrok w sensacyjnym procesie 23-letniego pseudo-studenta, R. Kozłowskego, oskarżonego o bestialskie morderstwo, poćwiartowanie i częściowe spalenie zwłok swej gospodyni, A. Dymitrowiczowej. Część poćwiartowanych zwłok zbrodniarz zakopał w różnych punktach miasta. Sąd po rozprawie wydał wyrok, skazujący Kozłowskiego na 15 lat więzienia.

POSTRZELONY PRZEZ STRAŻ KOLEJOWĄ. Podczas dokonywania kradzieży węgla, z pociągu towarowego, idącego z Będzina w kierunku Dąbrowy Górniczej, postrzelony został przez jednego z funkcjonariuszów kolejowych, obsługujących pociąg, niejaki S. Czajka z Będzina.

BURZE ŚNIEŻNE W BUŁGARII. Silne burze śnieżne, które w ostatnich dniach przeszły nad całą Bułgarią wyrządziły znaczne szkody, pociągając za sobą 5 ofiar ludzkich. Burze zaskoczyły wielu narciarzy w górach, w związku z czym musiano wysyłać kolumny ratownicze. Miasteczko Sewlijewo zostało zupełnie odcięte od świata. Istnieje obawa, że liczba ofiar znacznie wzrośnie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W CHINACH. W południowo-zachodniej części prowincji Kan-Su dało się we znaki ubiegłej nocy silne trzęsienie ziemi. Według otrzymanych wiadomości budynki w Si-Ning są uszkodzone przez wstrząs ziemi, natomiast ofiar w ludziach nie zanotowano.

6 OSÓB POD ZARZUTEM ZABÓJSTWA. Śledztwo w sprawie zabójstwa delegatki na 8 Wszechświatowy Kongres Sowietów M. Proniny zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 6 osób. Proces rozpocznie się 17 bm. na sesji wyjazdowej Najwyższego Sądu RSFSR w mieście Mielekies. Jako oskarżyciel publiczny wystąpi kobieta prokurator Niurina.

KS. WINDSORU BAWI WE WIEDNIU. Ks. Windsor był obecny w Burgtheater na przedstawieniu komedii, której treścią jest życie królowej Wiktorii w młodości i konflikt pomiędzy obowiązkami królowej a życiem prywatnym. B. król z zainteresowaniem śledził przebieg sztuki i oklaskiwał artystów.

——ooo——

Meteor nad Inowrocławiem

Koło Inowrocławia, dnia 10 bm. około godziny 0,30 spadł meteor. Przez kilka sekund Inowrocław oraz cała okolica były niezwykle silnie oświetlone. Światło to pochodziło od dużej ognistej kuli, która spadła w zawrotnym tempie, a w pewnej chwili, spadając, rozbiła się, jak twierdzą okoliczni mieszkańcy — na drobne kawałki.

Awaria polskiego statku w Gdańsku

Polski statek towarowy „Kraków", manewrując w porcie gdańskim, uderzył tak silnie o nadbrzeże, że odniósł poważne uszkodzenia. Statek przyholowano do stoczni dla naprawy.

Poza tym ściśnięte zostały przez przejeżdżający statek „Carmen" dwie berlinki. które odniosły uszkodzenia, obliczane na 5 do, 6 tys. złotych.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach.
Sygnatura: Km. 789/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, mający kancelarię w Myślenicach ul. Jagiellońska Nr. 2. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie gr. w Dobczycach odgędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Wiktorii Gizowej, Józefa Knapika, Jakóba Pary, Stanisława Knapika nieruchomość całe lwh. 228, 173, 198, 274 — 1/2 cz. lwh. 108, 114, 193 — 1/6 cz. lwh. 17 — 3/8 cz. lwh. 163 — 16/48 cz. lwh. 115 — 75/200 cz. lwh. 116 — 31/240 cz. lwh. 7, wszystkich ks. gr. gm. kat. Stadniki obj. składających się z parcel gruntowych i parceli budowlanej wraz z domem drewnianym parterowym, stodołą i piwnicą.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7.820 gr. 17, cena zaś wywołania wynosi zł. 5,865 gr. 12.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 782 gr. 01.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Dobczycach.

Dnia 11 stycznia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
(—) **Feliks Winkler.**

Żyd zastępcą sołtysa w Przytyku!

W Przytyku odbyły się wybory na sołtysa i podsołtysa. Rada gromadzka w Przytyku składa się z 16 Polaków i 14 Żydów. Żydzi zdołali **skaptować sobie trzech radnych Polaków, członków sanacji** i uzyskując w ten sposób większość wybrali na sołtysa sen. Ptasińskiego, a na zastępcę sołtysa, Żyda Pacanowskiego.

Należy zaznaczyć, że dotychczasowy zarząd gminy, **wbrew regulaminowi, zawiadomił radnych o terminie wyborów tego samego dnia.** Radni gromadzcy. Polacy wobec wielu nieformalności wnieśli do starostwa powiatowego w Radomiu sprzeciw, domagając się unieważnienia wyborów i ponownego ich przeprowadzenia.

Tragedia w gabinecie lekarza

W Skarżysku-Kamiennej do gabinetu lekarza w Ośrodku Zdrowia przy Państwowej Fabryce Amunicji **zgłosiła się zawoalowana kobieta.** Zameldowała się woźnemu jako pacjentka i została wpuszczona do gabinetu **dr R. Witkowskiego, lekarza miejskiego.** Po krótkiej rozmowie, prowadzonej podniesionym głosem, kobieta **wyjęła rewolwer i strzeliła do lekarza, a następnie do siebie.** Na huk strzału przybyła służba i lekarze. Stwierdzono, że sprawczynią strzałów jest **R. Imielanka, córka miejscowego obywatela,** znajoma dr Witkowskiego. Oboje ciężko rannych odwieziono samochodem PCK do szpitala w Starachowicach. Lekarze mają słabą nadzieję uratowania im życia.

Epidemia ospy w Mandżurii

Wśród nieregularnych wojsk mongolskich, które wtargnęły do północnego Czaharu szerzy się epidemia ospy. Podróżni, przybywający z Ho-Pei mówią, że wśród wojsk mandżurskich daje się we znaki głód. Władze zarządziły dokonywanie masowych szczepień ospy wśród Mongołów. Podejrzliwi Mongołowie uciekają od tych szczepień i gromadzą się setkami w świątyniach, wznosząc modły o obronę od epidemii.

Fałszywa pogłoska przyczyną krwawych zamieszek

W Mysore (Indie) doszło do starcia pomiędzy mahometami a Hindusami-chrześcijanami w pobliżu kościoła. Policja była zmuszona do użycia broni. Trzy osoby utraciły życie, 12 jest rannych. Powodem zaburzeń były pogłoski, iż chrześcijanie porwali dziecko mahometańskie. Wśród rannych znajduje się urzędnik miejski. Z Bangalore nadeszły posiłki policyjne. Obecnie panuje już w mieście zupełny spokój.

Plaga porywaczy dzieci w Ameryce

Władze policyjne Stanu Washington donoszą, że w śniegu znaleziono zwłoki chłopca, którego opis odpowiada opisowi K. Mattsona, syna dr Mattsona z Tacomy, porwanego **na** oczach swej starszej siostry w dniu 27 grudnia ub. roku, przez jakiegoś osobnika, który pozostawił kartkę z żądaniem okupu. Zwłoki były wprost zmasakrowane, cała twarz we krwi, w głowie widniał szeroki otwór i brak było kilku przednich zębów. Znalezienie zwłok chłopca wywołało olbrzymie wzburzenie w całym kraju.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—ooo—

NAGRODA LITERACKA M. LWOWA. Komitet nagrody literackiej miasta Lwowa na posiedzeniu odbytym we wtorek wieczorem przyznał tegoroczną nagrodę w wysokości 2,500 zł. prof. dr E. Porębowiczowi, znakomitemu romaniście i tłomaczowi „Boskiej komedii".

O DOKSZTAŁCANIE KUPIECTWA. Sekcja Szkolna Kongregacji Kupieckiej obradowała ostatnio nad dokształcaniem zarówno samoistnych kupców, jak i starszych współpracowników, celem zapoznania ich z ostatnimi wynikami prac nad zagadnieniem usprawnienia handlu. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono opracować w ciągu najbliższych dni ścisły program 40-godzinnego kursu dokształcającego, który ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

CHLEB PODROŻAŁ. Z dniem 11 bm. Zarząd miejski po porozumieniu z cechem piekarzy ustalił następujące ceny chleba za 1 kg. kg.: pszenno-żytni 39 gr. Kulikowski 42 gr. natomiast ceny chleba żytniego ciemnego i chleba żytniego typu urzędowego pozostają bez zmiany (22 i 29 gr).

POŻAR FABRYKI W żydowskiej fabryce cukrów i czekolady „Hazet" wybuchł wczoraj wieczorem groźny pożar, który zniszczył ogromne zapasy gotowego towaru. Szkoda oszacowaną została na około 70 tys. zł. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc. Skutkiem zniszczenia częściowego budynku — fabryka chwilowo jest nieczynna.

ZAGINĘŁA 26-letnia Zofia Mogilnicka (ul. Mickiewicza 26) która przed dwoma dniami wyszła z domu i do tej pory nie daje znaku życia.

SAMOBÓJSTWO CZY WYPADEK? Na terenie gminy Barszczowice znaleziono zwłoki młodej kobiety, zmasakrowane zupełnie przez pociąg, idący z Krasnego do Lwowa. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, umożliwiających ustalenie jej identyczności. Zachodzi podejrzenie, że kobieta owa w zamiarze samobójczym rzuciła się sama pod koła pociągu.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI. ul. Garbarska Nr. 6.
Sygnatura: VI Km. 1857/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13, Sala Nr 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Karoliny Łodzińskiej w Krakowie nieruchomości położonych w Krakowie przy ul. Senatorskiej L. orj. 18 mających urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie:

a) Lwb. 91 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XII, Półwsie Nr. orj. 18, składającej się z budynku frontowego i oficyn oraz

b) Lwb. 92 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XII, Półwsie Nr. orj. 18 składającej się z ogródka.

Nieruchomość oszacowana została na sumę ad a) zł. 35.223 gr. 51, ad b) zł. 26.910, cena zaś wywołania wynosi ad) a) zł. 23.482 gr. 34, ad b) 17.940.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) zł. 3.522 gr. 35, ad b) zł. 2.691.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13 sala Nr 33.

Dnia 31 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Józef Maczek.

Antysemickie występy umysłowo chorego

Polska Ag. Tel. donosi, że w poniedziałek mieszkaniec wsi Pomorzany pod Olkuszem 20-letni Józef Curyło, umysłowo chory, rozbił łopatą szyby wystawowe w czterech sklepach żydowskich i jedną w sklepie firmy Bata w Olkuszu. Curyło został zatrzymany i doprowadzony na posterunek. W celi więziennej Curyło w napadzie szału usiłował zdemolować areszt, rozbijając wyrwaną z drzwi sztangą okna, drzwi i pryczę. Z trudem zdołano go uspokoić.

Parylewiczowa przewieziona do szpitala

W części wczorajszego nakładu „Głosu Narodu" zapowiadaliśmy, wbrew błędnym informacjom innych dzienników, o projektowanym na wtorek przewiezieniu Wandy Parylewiczowej z więzienia św. Michała do szpitala św. Łazarza, na oddział chorób wewnętrznych prof. dr Tempki. **Przewiezienie Parylewiczowej nastąpiło w wtorek rano.** Chorą bohaterkę głośnej afery umieszczono w karetce Pogotowia Ratunkowego i przetransportowano na ul. Kopernika. W szpitalu chora umieszczona została w ściśle izolowanym pokoju, przed wejściem którego siedzi na krześle przy stoliku posterunkowy PP.

W czasie kilkudniowego pobytu Parylewiczowej na oddziale prof. Tempki zostanie ona poddana badaniom, których z powodu braku odpowiedniego wyposażenia, nie można było przeprowadzić w szpitalu więziennym.

— * * —

Napad bandycki w południe
na ulicy Krakowa

Zuchwalstwo krakowskich opryszków coraz częściej przechodzi wszelkie granice, jak tego dowodzi napad bandycki, dokonany w biały dzień, w samo południe, na ulicy Rzeźniczej w Krakowie. Działo się to we wtorek około godziny 14. Ulicą Rzeźniczą przechodziła o tej porze właścicielka składu węgla 39 letnia **Chana Mandelbaum.** W torebce niosła kwotę **600 zł.** Gdy znalazła się na wysokości fabryki „Suchard" podążający za nią nieznany drab, uzbrojony w potężny drąg, zadał **Mandelbaumowej cios w głowę i korzystając z oszołomienia, w które popadła napadnięta, wyrwał jej torebkę i rzucił się do ucieczki przez pola w kierunku cmentarza żydowskiego.** Za uciekającym rzucili się w pogoń przechodnie. Ponieważ okazało się, że Mandelbaumowa została ranna w głowę (głęboka rana czaszki, pochodząca prawdopodobnie od okucia drąga) wezwano do niej Pogotowie Rat., które odwiozło ofiarę opryszka do szpitala.

Kilkanaście godzin wcześniej u zbiegu ulic Starowiślnej i św. Gertrudy nieznany osobnik **ugodził nożem w pierś 23-letniego rzeźnika Józefa Gardona.** Napad był wynikiem porachunków osobistych. Rannego przewieziono do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—oOo—

Dzieje grzechu fałszywego kapitana

Jedynymi przerwami w popełnianiu przez oskarżonego różnych oszustw były częste pobyty w więzieniach — pisze prok. **dr Stawarski** w akcie oskarżenia przeciw niezwykłemu oszustowi niejakiemu **Czesławowi Radoszowi**, który we wtorek stanął przed sądem po raz nie wiadomo który. Radosz pochodzi z Zawiercia. Liczy lat 33. Na spisanie jego sprawek do chwili ostatniego pobytu w więzieniu trzeba by zużyć kilka tomów. Nieco łatwiejszym zadaniem było zapoznanie się z oszustwami, dokonanymi w r. 1935, za które Radosz obecnie będzie sądzony. **A więc podrobił on poświadczenie Sądu Wojskowego lwowskiego, stwierdzające, że jest sędzią śledczym dla spraw szczególnej wagi(!), podrobił kilka pieczęci urzędowych, kilka weksli, oszukał kilkunastu kupców krakowskich i lwowskich na różne sumy, biorąc towar na kredyt i nie płacąc następnie rat. Poza tym Radosz dopuścił się oszustw matrymonialnych.**

Niebieskiemu ptakowi powinęła się noga w Krakowie, gdzie paradował, oczywiście bezprawnie, w mundurze kapitana W. P. **18 października ub. r. został zdemaskowany i aresztowany.**

Radosz na rozprawie, której przewodniczy **sędzia Bartynowski**, przyznał się do winy częściowo. Proces niebieskiego ptaka potrwa kilka dni. Jutro zeznawać będą świadkowie.

Zawiadomienia i komunikaty

WYKŁADY AKCJI KATOLICKIEJ. W środę, 13 bm. o godz. 19 wygłosi prof. Kaz. Bronczyk w sali parafialnej kościoła św. Marii Magdaleny wykład pt.: „Szkoła wyznaniowa, czy międzywyznaniowa". Wstęp bezpłatny.

—ooo—

TEATR WIELKI: środa g. 8.: „Dama pikowa".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

ATLANTIC: „Cissy".
CASINO: Romeo i Julia.
EUROPA: „Będzie lepiej".
CHIMERA: Mayerling.
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.
PAX: Bengali.
MARYSIENKA: „Antony Adverse".
APOLLO: Ostatni Mohikanin.
GRAŻYNA: „Wierna rzeka".
KOPERNIK: Rok 2000.
MUZA: „Tajna brygada".
MIRAŻ: Pat i Patachon, jako więźniowie.
PALACE: Amerykańska awantura.
PAN: Rose Marie.
RAJ: Trędowata.
ŚWIT: Czardasz — miłość — tokaj.
STYLOWY: „Toni z Wiednia" i rewia.
TON: Krwawe perły.

—ooo—

Z TEATRU ŻOŁNIERZA. Najbliższą premierą będzie farsa K. Turzańskiego pt. „Wujaszek w Gdyni". Dla dzieci i młodzieży wystawiona zostanie w niedzielę, 17 bm. bajka pt. „Staś lotnikiem". We czwartek 14 bm. po raz ostatni „Krowoderskie zuchy".

Składki złożone w administracji „Głosu Narodu"

Na głodnych na Polesiu, Bogska 5 zł.
Na Ks. Kuznowicza, Bogska 3 zł.
Na Macierz Szkolną w Gdańsku, Bogska 3 zł.
Na Kuchnię S. Samueli, Bogska 3 zł.
Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Ks. Gutwiński 5 zł., A. B., 5 zł., Bogska 5 zł.
Na Szkolnictwo zagraniczne, Bogska 5 zł.
Na Zakład w Pawlikowicach, Bogska 3 zł.
Na F. O. N., Koło Stow. Chrześć. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych Nowy-Sącz — zł. 17.35.

Strajk w „Artigrafie"

W zakładach przemysłowych dla wyrobu opakowań „Artigraf", przy ul. Prądnickiej, wybuchł we wtorek, w godzinach rannych, **strajk okupacyjny robotników.** — W strajku bierze udział **140 osób**. Zaprotestowali oni w ten sposób przeciw zwolnieniu kilku robotników.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa 13 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Czwart. 14 stycznia: „Nieusprawiedliwiona godzina".
Piątek 15 stycznia: „Ludzie na krze".
ŚWIT: Dla ciebie Mario.
WANDA: Awanturka amerykańska.
APOLLO: Matura.
SZTUKA: Oskarżona.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady.
STELLA: Jadzia (Smosarska).
PROMIEŃ: Lekkoduch.
ADRIA: Skowronek (Marta Eggerth).
BAGATELA: „Raj na ziemi", oraz rewia p. t. „Złoty karnawał".
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 11 bm. „Cały Paryż śpiewa".

TOLA KORJAN słynna międzynarodowa diseuse, wystąpi z jedynym wieczorem humoru i piosenki w niedzielę 17 bm. w Starym Teatrze.

—ooOoo—

Z żałobnej karty

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. z Wasilewskich Helena Kozłowska, l. 66, wdowa po architekcie. — Śp. Stanisław Partykowski, l. 53, malarz. — Śp. z Jędrusików Elżbieta Motylowa, l. 55. — Śp. z Bochnaków Dorota Schaeferowa, l. 68, żona em. magistratu. — Śp. Emil Mruk, l. 30, kinooperator. — Śp. Maria Klichowa, l. 68.

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

13. Środa. Św. Weroniki.
Wschód słońca 7.41, zachód 15.49.
Długość dnia 8 godz. i 8 min.

14. Czwartek. Św. Hilarego.
Wschód słońca 7.40, zachód 15.51.
Długość dnia 8 godzin i 11 min.

—ooo—

ORGAN P. MUSKATENBLÜTHA W KRAKOWIE. Z dniem 15 bm. zacznie pojawiać się w Krakowie osobne wydanie „Dziennika Popularnego", organu p. Muskatenblütha, jako „Krakowski Dziennik Popularny". Więc drugi — obok „Naprzodu" — organ P. P. S. w Krakowie.

DZIECKO W GORĄCYCH MYDLINACH. W mieszkaniu Kołodziejów przy ul. Zablocie 3, pozostawiony bez opieki 13 miesięczny Marian Kołodziej wpadł do garnka z wrzącymi mydlinami. Poparzone dziecko odwiózł lekarz Pogotowia Rat. do szpitala, gdzie zmarło w kilka godzin po wypadku.

NA OSTATNIM TARGU płacono za: mleko niezbierane, 1 litr od 0,18 do 0,20; śmietanka od 0,50 do 0,60; śmietana od 1,— do 1,20; ser zwyczajny, 1 kg. od 0,60 do 0,80; masło wyborowe 3,—; masło stołowe 2,80; masło kuchenne 2,60; jaja świeże, 1 szt. od 0,9 do 0,10; buraki ćwikłowe 1 kg. od 0,08 do 0,10; marchew od 0,10 do 0,12; cebula od 0,20 do 0,25; pietruszka od 0,12 do 0,15; seler od 0,20 do 0,25; ziemniaki od 0,08 do 0,10; gruszki kompotowe od 0,90 do 1,20; gruszki deserowe od 1,10 do 1,60; jabłka kompotowe od 0,75 do 1,—; jabłka deserowe od 0,95 do 1,40; gęś żywa 1 szt. od 5,— do 8,—; gęś bita od 4,50 do 6,—; indyk. indyczka od 6,— do 12,—; kaczka żywa od 3,— do 4,—; kura żywa od 2,50 do 4,—; zając w skórce od 2,50 do 3,—.

ZŁODZIEJ ZABRAŁ NAGRODĘ SPORTOWĄ. Niewykryty na razie sprawca skradł wczoraj w godzinach popołudniowych z biura Klubu Automobilowego przy ul. św. Jana 11, kasetkę metalową, zawierającą 56 zł. gotówką, oraz 100 weksli, nieustalonej narazie wartości, a nadto metalowy zegar stołowy z napisem: „Nagroda Automobilowego Klubu Krakowskiego". Po dokonaniu kradzieży sprawca wyszedł przez okno do klatki schodowej, stąd na ulicę i zbiegł.

DODATKOWE TERMINY DLA SKŁADANIA WYKAZÓW NIERUCHOMOŚCI. Celem ułatwienia właścicielom nieruchomości położonych w Krakowie, składania wykazów nieruchomości za r. 1936 Izba Skarbowa wyznaczyła dodatkowe terminy, a w szczególności dla: dzielnic I, IV, X, XIX, XX i XXI na dzień 16 stycznia; dzielnic II, III, V, VII, VIII IX, XI, XII, XIII i XVII na dzień 18 stycznia; dzielnic VI, XIV, XV, XVI, XVIII i XXII na dzień 19 stycznia. Wykazy należy składać we właściwych Urzędach Skarbowych.

—ooOoo—

Zawiadomienia i komunikaty

WALNE ZEBRANIE KLUBU „JUWENIA" odbędzie się w 24 bm. o godz. 10.30 w sali bursy ks. Kuznowicza, Skarbowa 2.

OBECNY STAN EWOLUCJI SOWIECKIEJ. Na powyższy temat mówił będzie w środę, 13 bm. o godzinie 18, w sali Niebieskiej Domu Katolickiego red. Jan Otmar Berson.

PROBLEM MOTORYZACJI KRAJU I SPRAWA DROGOWA. W Krak. Tow. Technicznym przy ul. Straszewskiego 28, odbędzie się w piątek, 15 bm. o godzinie 19 zebranie, na którym inż. I. Stella-Sawicki, prof. Akad. Górn. wygłosi odczyt na temat: „Problem motoryzacji kraju i sprawa drogowa". — Goście mile widziani!

—ooOoo—

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
Sygnt. Km. 1161/36.
Oświęcim, dnia 5 stycznia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 Kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1937 r. od godz. 9-tej, sala Nr. 8, przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników Marii z Klonowskich Kaniowej i Franciszka Kani z Oświęcimia, nieruchomości obj. Lwh. 76 i 1053 ks. gr. gm. kat: Oświęcim przy Sądzie grodzkim w Oświęcimiu.

Nieruchomość Lwh. 76 ks. gr. gm. kat: Oświęcim, obejmuje parcele budowlane lkat. 187 i parcele grunt. lkat. 242/1, o łącznej powierzchni 202.50 sążni, oraz pbud. lkat. 828 i pgr. lkat. 242/2 o łącznej powierzchni 320 sążni. Na parceli bud. lkat. 187 stoi dom parterowy, częściowo drewniany częściowo murowany, kryty papą. Do domu tego przytyka dom murowany parterowy, z pokoikiem na poddaszu, kryty dachówką cementową. Na pbud. lkat. 828 stoi dom dwupiętrowy, murowany, kryty eternitem, nadto do realności tej należą przynależności, bliżej w protokole opisu i oszacowania opisane.

Nieruchomość Lwh. 1053 ks. gr. gm. kat. Oświęcim, stanowi parcelę gruntową lkat. 433, o powierzchni 865.50 sążni.

Nieruchomość oszacowana została na łączną sumę 103.615 zł. 50 gr., cena zaś wywołania wynosi z powodu drugiej licytacji 2/3 sumy oszacowania t. j. kwotę 69.077 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10.361 zł. 55 gr., t. j. 1/10 część sumy oszacowania (art. 686 § 1 Kpc.).

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu, przy ul. Wład. Jagiełły Nr. 22, sala Nr. 8.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I Km. 3495/36, 1717/35, 3595/36, 2194/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I, Jan Białas mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. stycznia 1937 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała Ozorowskiego, składających się: z maszyny do krajania szynki, maszyny do pisania „Continental", biurka starego, maszyny do napychania kiełbas, wagi masarskiej, maszyny do mięsa, maszynki do bicia mięsa, wagi dziesiętnej, maszyny do mieszania mięsa, i innych ruchomości.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29. grudnia 1936 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) **Jan Białas.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru VI, ul. Garbarska Nr 6.
Sygnatura VI Km. 453/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru VI, Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr 6 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna L. 13 sala Nr 33, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Teodora Kopczyńskiego i Anny Kopczyńskich po połowie nieruchomość obj. lwh. 395 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XIII Zwierzyniec położonej w Krakowie przy ul. Emaus L. orj. 4. — Nieruchomość ta stanowi dwie parc. Lkat 452 i 34/19. Na parc. Lkat 452 stoi budynek mieszkalny murowany 1 piętrowy kryty papą oraz drugi budynek służący do wyrobu wędlin. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 32.252 gr. 60, cena zaś wywołania wynosi zł. 24.189 gr. 45.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.225 gr. 26.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postepowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr 13, sala Nr 33.

Dnia 30 grudnia 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) **Józef Maczek.**

R. ALEXANDER I K. BENNET. 25

Morderstwo, którego nie było

Powieść.

Proszę się nie spieszyć. Nie cofam oferty. Pójdę teraz... Jestem pewny, że wyprowadzę w pole moich prześladowców, jak przed przyjściem tutaj. Jutro zobaczymy się... powiedzmy, w restauracji na rogu Worlds End o dziesiątej... punktualnie. O w pół do jedenastej lokal zamyka się, nieprawdaż? Pani pozna mnie, jak przypuszczam, chociażbym nosił brodę? Jeśli pani się zgodzi...

Biła jedenasta, kiedy Alicja otworzyła drzwi, wypuszczając szantażystę.

— Może zechce pani wyjrzeć na ulicę, czy nie ma tam kogoś niepożądanego — szepnął zachęcająco. — Nie chciałbym wpaść w ręce policji, która tak gorliwie mnie szuka.

Wyszła na ulicę. Od strony kina na Kings Road zbliżały się dwie osoby. Zresztą, ulica była pusta. Wymknął się i przepadł w mroku domów. Zaledwie zamknęła drzwi i wróciła do pokoju, usłyszała kroki przed bocznym wejściem.

— Jakto, Alicjo? Jeszcze nie śpisz? Czekałaś na Franka? — zapytał jej ojciec tonem jowialnym.

— Nie — na Jarvisa. Poszedł na pocztę, — skłamała.

Pani White zdjęła kapelusz i poprawiła włosy. Ziewnęła głośno, przeglądając się w lustrze i rzekła tonem znużonym.

— Nieszczególny program w tym kinie.

ROZDZIAŁ XIII.

Kiedy Alicja położyła się do łóżka zaczęły ją dręczyć znowu przykre myśli. Strach, w jakim żyła w ciągu ostatnich trzech dni, ustąpi miejsca jakby rezygnacji i pełnemu rozpaczy spokojowi, z chwilą, kiedy dowiedziała się, że ktoś inny oskarżony został o popełnione przez nią morderstwo i kiedy postanowiła przyznać się do winy. Było to w każdym razie coś określonego. Doznawała wrażenia rozbitka, który z burzliwego morza przedostał się na spokojne wody. Ich nieznana głębia mogła kryć wiele straszliwych rzeczy, ale na szczęście nie było ich widać pod powierzchnią, powierzchnia przynajmniej była spokojna. Spodziewała się rzeczy najgorszych, była już jednak na nie przygotowana.

Teraz, kiedy Frank i Jarvis wystąpili przeciw jej decyzji przyznania się do wszystkiego, czuła się bardzo słaba. Mogli nalegać, a ona nie miała sił ani ochoty walczyć z nimi. Ostatecznie, życie było takie piękne...

Przez wpółuchylone firanki wpadało do pokoju trochę światła z ulicy. Frank i Jarvis musieli się teraz naradzać w urzędzie policyjnym — skazując ją, być może, na milczenie i wieczne wyrzuty sumienia.

— Nie mogę milczeć! Nie mogę! Czemże jest śmierć? Tylko chwilą.. Kilka dni niepokoju, a po tym chwila bólu... Żyć z poczuciem winy... cierpieć wyrzuty sumienia, dlatego, że ktoś inny poniósł karę na moim miejscu, to byłoby jednak straszne... Nie tego nie mogła uczynić!

Czy skażą ją na śmierć? Czy skażą ją na śmierć za zbrodnię, popełnioną dla własnej obrony, dla obrony czci? Stanie przed sądem, przed sędziami i tłumem przysłuchujących się ludzi. Będą rozstrząsać motywy jej postępku. Zabójstwo człowieka. Może. Resztę życia spędzi w więzieniu... A może ją uwolnią? Może wezmą pod uwagę jej przerażenie, działanie w przystępie nagłego wzruszenia? Przecież nie chciała go zabić. Nie wiedziała nawet, że za zasłoną leży nóż... Ręka jej znalazła go, poprostu, kiedy szukała oparcia...... a po tym palce zacisnęły się na rękojeści i nie wiedząc sama, co czyni, pchnęła napastnika... Nie było to silne uderzenie, a jednak zabiło człowieka. Nie mogła uwierzyć, że nie żartuje, że nie udaje, aby ją przestraszyć... Nie mogła pojąć, jak łatwo umiera człowiek dorosły!

A po tym przyszła inna myśl... jakim ciosem będzie dla rodziców wiadomość o winie córki. Ten cios może zabić jej matkę, kobietę prostą, uczciwą, kochającą ją, chociaż może opryskliwą.

Klucz zazgrzytał w drzwiach od ulicy. Jarvis... jej brat. Nadstawiała uszu. Na schodach słychać było kroki. Czy przyjdzie, aby jej powiedzieć, co postanowili z Frankiem? Czekała w napięciu. Kroki zbliżały się, minęły jej drzwi, oddaliły się, ucichły na schodach, wiodących na piętro. Leżała cicho. Echo ich zdawało się przemawiać do niej: — Nie da się nic zrobić... Nie da się nic zrobić... Nie ma nadziei.

Od owej nocy właściwie nie zasnęła. Co najwyżej drzemała, znużona. Ale tego ranka czwartego od czasu tragedji, zapadła w głęboki sen, tuż przed obudzeniem jej przez panią White. Była zbyt wyczerpana, aby wstać. Gdyby mogła pozostać w łóżku, spać przez godzinę — przez kilka godzin — przez cały dzień! Ale obawa przed czujnymi oczami matki kazała jej zebrać wszystkie siły, zerwać się z łóżka, włożyć pospiesznie suknię.

Wyjęła kredkę do ust i zbliżyła ją do warg. Po tym uróżowała sobie policzki, aby nie wyglądać tak blado.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty „ „	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.